Nr 28. Kraków Wtorek 4 Lutego 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	[illegible]

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłano** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 3 lutego.

Rzecz na pozór drobna, — a przecież jakże wybitne wyciska ona piętno na naszej konserwatywnej klice. W sobotę odbywało się w Krakowie walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego, z którego obrad na innem miejscu zdajemy sprawę. Jak tego słusznie, od tak poważnego i zawodowego Towarzystwa, mieliśmy prawo wyczekiwać, zgłoszono na tem zgromadzeniu referat w sprawie wrześnieńskiej. Bo zaiste, jeżeli kto z tytułu swego zawodu powołany był do wyrażenia niezależnej opinii o pedagogicznym systemie pruskim, to rzeczoznawcy, zawodowi pedagodzy. W tym chórze głosów z obu połów, rzec można, kuli ziemskiej, protestujących przeciw zamianie szkoły w katownię pruską, brakowało głosu poważnej, pedagogicznej instytucyi, któraby, ze swojego stanowiska, oceniła panujący obecnie, wobec ludności polskiej w Prusiech, system szkolny. — Jeżeli już po Radzie szkolnej, jako niby autonomicznej, a w gruncie rzeczy rządowej, magistraturze wyczekiwać nie mogliśmy zabrania w tej sprawie głosu, to nie wątpiliśmy, że uczynią to stowarzyszenia nauczycielskie, mające na to wolność głosu, aby w takich niezwykłych, jak obecna, okolicznościach, z niej korzystały.

I tak się też stało na sobotniem zgromadzeniu krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Rezolucye referenta, dyrektora Parczyńskiego, dały wyraz opinii, godnej niezależnego, poważnego nauczycielstwa w naszym kraju. I któżby przypuszczał, że przeciw tym rezolucyom odezwie się z pośród nauczycielstwa głos, mający odegrać smutną rolę kubła zimnej wody, zalewającego płomień prawdy i wolności opinii? A kto tę rolę odegrał?

Oto nauczyciel, zaszczycony godnością poselską. Ten człowiek, który jako poseł, powinien być chlubą nauczycielstwa i ze swojej godności poselskiej pełny czyniąc użytek, stawać w obronie wolności słowa i opinii nauczycielskiej, rozmyślnie paraliżował wywody referenta i doprowadził do tego, że rezolucye tegoż uchwalone zostały nie jednogłośnie, jak tego doniosłość i powaga narodowej sprawy wymagała, lecz większością dwóch trzecich części głosów.

P. Wojtyga nie nadarmo siedzi w Kole polskiem, odniósł on korzyść z kursów politycznych w Wiedniu. Wydoskonalił się w sztuczkach ubijania wniosków, podcinania ich zgrabnie, gdy tego wymaga interes koteryi, której mandat ma się do zawdzięczenia. P. Wojtyga przeciw rezolucyom referenta wysunął deklaracyę sejmową ks. Czartoryskiego, przy jej pomocy pragnął je osłabić. Najwidoczniej dano mu z góry to polecenie, najwidoczniej zażądali tego od p. Wojtygi ci, którym on swój wybór poselski ma do zawdzięczenia, bo przecież ubliżylibyśmy inteligencyi tego posła, gdybyśmy przypuścili, że mógł nie widzieć naturalnej różnicy, jaka zachodzi między deklaracyą księcia Czartoryskiego, jako opinią ustawodawczego ciała krajowego, a rezolucyami, mającemi dać wyraz opinii zawodowych pedagogów. P. Wojtygę uważamy za człowieka zbyt światłego, aby nie zdawał sobie sprawy z tego, że deklaracya ks. Czartoryskiego nie potrzebuje aprobaty nauczycielstwa, gdy stała się uchwałą Sejmu, i że wygrywanie jej przeciw rezolucyom pedagogicznej natury, było manewrem gasicielskim i bardzo gorszącym.

A „cui bono“ działał w tym wypadku poseł Wojtyga, najlepszym tego dowodem sprawozdanie „Czasu“, w którem zaledwo dano wzmiankę o zasadniczych rezolucyach referenta, a jako główną uchwałę przedstawiono wnioski p. Wojtygi.

Panie Pośle — to nie droga dla jedynego przedstawiciela naszego nauczycielstwa ludowego w parlamencie. W sprawach narodowych nie powinno być oportunizmu; tutaj jedna tylko istnieje dla nas droga: p r o s t a...

Z zaboru pruskiego.

(„Goniec Wielkopolski“ o insynuacyach „Kuryera Poznańskiego“. — Pierwszy Ślązak redaktorem. — Niemczyzna u sołtysów w Prusach Zachodnich.)

Nie wątpiliśmy ani chwili, że „Kuryer Poznański“ zirytowany srodze w swoich moskalofilskich zapędach ostatniemi demonstracyami lwowskiemi, nie jest znowu wyrazem szerszej opinii polskiej w Księstwie Poznańskiem, jak wyrazem opinii polskiej w Galicyi nie jest „Dziennik Polski“. — Wpierw, nim artykuł nasz p. t. „Niespodziewany atak“ ukazał się w druku, otrzymał „Kuryer Poznański“ następującą odprawę od „Gońca Wielkopolskiego“.

Że „Kuryer Poznański“ — pisze „Goniec“ z powodu napastliwego artykułu „Kuryera“ — tak w czambuł potępia powstania narodowe, które stanowią przecież najświetniejsze momenta historyi porozbiorowej naszego narodu, i dla których naród, czcią przejęty, zapisał nazwiska bohaterów tych powstań w swej złotej księdze, to nas dziwić nie powinno, bo to odpowiada tradycyi tego pisma, które stale, przez długie lata, wstępnemi artykułami czciło pruskie święta narodowe, a w ostatnim czasie wywiesiło, dla mody i zmiany dekoracyi, narodową firmę talmi-demokratyczną. Powstania narodowe przyniosły wprawdzie klęski dla naszego narodu, lecz nie wolno nam ani rzucać kamieniem na tych, którzy powstanie zainicyowali, ani odmawiać powstaniom skutków, które ducha w narodzie ożywiły. Niesłusznie byłoby w obecnej chwili i w obecnem położeniu pobudzać naród do nierozważnego kroku, lecz nie wolno nam również przesądzać o przyszłości. Wszakże i naród niemiecki, a mianowicie Prusacy, błogosławią chwilę, w której podnieśli rokosz przeciwko narzuconej przemocy Napoleona.

„Jeżeli „Kuryer“ rzetelnie szuka powodów do gwałtów ulicznych we Lwowie — to niech ich nie szuka z ukrytą tendencyą, dopatrując się „tajemniczej ręki“, lecz w pierwszym rzędzie niech zwróci uwagę na tak zwane koła miarodawcze. Może się „Kuryer“ dopatrzy w Galicyi stosunków, które gruntownej reformy wymagają. Małą wskazówką przy tych poszukiwaniach mogą mu być uchwalone rezolucye młodzieży politechnicznej we Lwowie“.

O Korfantym, skazanym niedawno w Poznaniu redaktorze polskim ze Śląska, piszą dzienniki poznańskie:

„Świeży proces p. Korfantego będzie nową spójnią pomiędzy bracią górnośląską a resztą Polaków pod zaborem pruskim, będzie nową dźwignią dla rozbudzenia poczucia narodowego na Śląsku samym. Wszakże to pierwszy redaktor polski, pochodzący z łona ludu śląskiego, pierwszy, który nad oświatą swych ziomków pracuje zawodowo na ciernistej drodze pisarskiej, pierwszy, który za swe przekonania cierpi. Dotychczas piszący do gazet z pośród duchowieństwa i inteligencyi śląskiej, byli tylko przygodnymi współpracownikami pism, a zawodowi redaktorzy, co niejednokrotnie już zapoznali się z więzieniem, pochodzili z innych stron Polski. — Korfanty — to pierwszy syn prastarej ziemicy Piastowskiej, wychowaniec pruskiej nowoczesnej szkoły, występujący jako redaktor przeciw antypolskim prądom. Już Niemcy nie będą mogli okłamywać opinii publicznej, że z ludu śląskiego nikt w szeregi „agitatorów“ prasowych nie wstępuje! „Poznali się z pierwszym — będzie ich więcej!“

Donosiliśmy już raz, że w Prusach Zachodnich unieważniono testament dlatego, że spisano go wobec sołtysa, nie władającego językiem niemieckim. Obecnie donosi „Schlesische Zeitung“, że landrat powiatu świeckiego w Prusach Zachodnich, opierając się na ustawie o języku urzędowym z 28 sierpnia 1876 r., wezwał wszystkich sołtysów swego powiatu, aby posługiwali się w y ł ą c z n i e j ę z y k i e m n i e m i e c k i m czy to ustnie, czy piśmiennie. Wniosków w języku polskim nie wolno im wcale uwzględniać. Kto nie włada biegle językiem niemieckim, nie może być sołtysem. „Schlesische Zeitung“ wyraża nadzieję, że rząd zastosuje owo rozporządzenie do wszystkich prowincyj wschodnich.

Pośrednictwo Holandyi i wojna boerska.

Pośrednictwo Holandyi w sprawie zakończenia wojny z Boerami pozostanie prawdopodobnie bez skutku. — Do tej chwili jednak nie ogłoszono urzędownie ani noty dyplomatycznej Holandyi w tej sprawie, ani odpowiedzi rządu angielskiego. Z prywatnych źródeł jednak pochodzące informacye zapowiadają, że rząd angielski za podstawę rokowań pokojowych uważać chce b e z w a r u n k o w e p o d d a n i e s i ę walczących jeszcze oddziałów boerskich. Jak wiadomo, projektuje Holandya, aby do południowej Afryki wysłano mięszaną komisyę, któraby na miejscu rzecz zbadała i wystąpiła z warunkami pokoju.

O postawie Anglii wobec tej propozycyi obiegają po dziennikach zagranicznych sprzeczne wiadomości. Wedle relacyi jednych, lord Kitchener oświadczyć się miał stanowczo przeciw uznaniu powagi takiej komisyi, a jego opinia przeważyć także miała w angielskiej radzie ministrów, gdzie większość zyskuje opinia, że wojnę zakończyć mogą jedynie skuteczne usiłowania lorda Kitchenera. — Jeżeli przywódcy Boerów chcą broń złożyć, mogą to uczynić każdej chwili; Kitchener upoważniony jest wtedy do poczynienia dalszych kroków.

Natomiast z innego źródła donoszą, jakoby rząd angielski, w odpowiedzi na notę holenderską, godził się na wysłanie do południowej Afryki mięszanej komisyi, złożonej z przedstawicieli Boerów i Holenderczyków. Może dzisiejsze depesze przyniosą w tym względzie bliższe wyjaśnienia.

Ostatecznie wojna boerska gnębi w równym stopniu obie strony. Wprawdzie Anglia jest potęgą światową w całem tego słowa znaczeniu, atoli olbrzymie koszta wojny i straty w ludziach nie mogą nie oddziaływać przygnębiająco nawet na stan tak potężnego państwa. — Przecież w parlamencie angielskim minister wojny Brodrick przedstawił wpost przerażające daty budżetowe, dotyczące kosztów wojny. Oto budżet dodatkowy żąda na wydatki wojskowe 5 milionów funtów szterlingów (funt szterling równa się koło 19 koron), koszta spowodowane wojną wynosiły 1900/1 roku 63 mil. f. szterl., w roku następnym 61 mil. f. szt. Armia afrykańska liczyła przez kilka miesięcy 250.000 żołnierzy, a dnia 1 stycznia b. r. 237.000. — Miesięcznie kupuje się koni za 24.000 f. szt. Anglia utrzymuje w południowej Afryce 280.000 ludzi, a dalej przeciętnie 208.000 koni i mułów, 30,000 wołów, 27.000 jeńców boerskich i 150.000 osób należących do ludności krajowej. Miesięczne wydatki zmniejszyły się z $5^1/_2$ na $4^1/_2$ mil. f. szt. System strażnic (blokhauzów) okazał się bardzo skutecznym, gdyż wojska nie ponoszą teraz tyle trudu, co dawniej, i zeszczuplał teren, na którym Boerowie się obracali. Dalej stwierdził Brodrick, że na teatrze wojny istnieją jeszcze trzy wielkie grupy boerskich sił zbrojnych: oddziały D e w e t a, którego nieraz trzeba się strzedz jak ognia; oddziały Ludwika B o t h y, któremu skrzydła jednak znacznie już podcięto; i komendy D e l a r e y a. Każdy z tych wodzów ma na swe rozkazy około 2000 ludzi. W końcu Brodrick wyraził nadzieję, że dzięki systemowi strażnic Kitchener zwolna resztki sił boerskich rozbije i zgniecie.

C o z a m y ś l a j ą c z y n i ć B o e r z y? Pytanie to zadają sprawozdawcy dziennikarscy różnym wpływowym osobistościom boerskim, bawiącym obecnie po stolicach europejskich. Jeden z dyplomatycznych dygnitarzy boerskich, bawiący w Amsterdamie, tak przedstawił stan rzeczy na teatrze wojny wobec korespondenta paryskiego „Le Temps“:

Wojna — mówił dyplomata transwaalski — zaskoczyła Anglików nieprzygotowanych i nie Boerowie, lecz oni mają wszelki powód życzyć sobie końca wojny. Nic już nie możemy stracić, a wytrwałością i zręcznością wiele zyskać. Nadzieja wywalczenia niepodległości jest słaba, l e c z m o ż e m y o p ó r p r z e d ł u ż y ć w n i e s k o ń c z o n o ś ć, a to Anglię osłabi ogromnie. Wojska jej już są w rozprzężeniu. — W dalszym ciągu dostojnik transwaalski ubolewał nad stronniczością Europy.

Stronniczość polega na tem, że we wszystkich krajach wolno Anglikom kupować konie: w Austro-Węgrzech, Hiszpanii, Portugalii, Włoszech, Rosyi, Ameryce, Niemczech, a nawet w pokrewnej Boerom Holandyi. Pobratymcza Holandya idzie jeszcze dalej, gdyż sprzedaje Anglikom nie tylko konie i woły, ale także i słomę, siano i lokomotywy. Wszystko to jest naruszeniem neutralności i jedynie skutkiem tego Anglicy biorą nad Boerami górę. Gdyby nie to, wojna dawnoby już była się zakończyła wypędzeniem Anglików z Afryki. — Nie Kitchener zwycięża oddziały boerskie, lecz Europa swemi końmi.

W końcu były dostojnik powiedział, że lud boerski może się zrzecz niepodległości, ale pod warunkiem, jeżeli Anglia przyzna mu jak najrozleglejsze swobody polityczne, zastrzegając dla siebie tylko protektorat.

Równocześnie jedna z telegraficznych agencyj paryskich otrzymuje z Hagi wiadomość, że reprezentanci Boerów, w Europie bawiący, stoją na tem stanowisku, jakgdyby o pośrednictwie Holandyi nic nie wiedzieli. Utrzymują oni, że podstawą rokowań pokojowych może być tylko uznanie z u p e ł n e j n i e z a l e ż n o ś c i obu republik południowo-afrykańskich.

„Albo niezależność — albo nic“ — jest hasłem nieprzejednanych Boerów, którzy rozumieją, że gdy raz wypuszczą karabin z ręki, zdani będą na łaskę i niełaskę Anglików. — A trudno przypuścić, aby Anglia za kardynalny warunek pokoju nie postawiła wydania broni.

Reasumując wszystkie te wiadomości, przyjść trzeba do przekonania, że gdyby obecne pośrednictwo Holandyi pozostało bez skutku, to wojna boerska przedłuży się w nieskończoność.

Z Towarzystwa pedagogicznego.

(Krakowski oddział Towarzystwa w sprawie wrzesieńskiej. — Rezolucye dyr. Parczyńskiego. — Poseł Wojtyga w roli gasiciela. — Zmiana statutu. — Ogrody szkolne. — Regulacya płac).

Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się w sobotę w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa prof. dra Ulanowskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, upoważniony przez zarząd oddziału zabrał głos dyr. P a r c z y ń s k i, jako referent w sprawie wrześnieńskiej.

Zaznaczywszy, że nauczycielstwo polskie nie miało dotąd sposobności w liczniejszem zebraniu dać wyrazu swoich zapatrywań i uczuć wobec zbrodniczej działalności pseudo-pedagogów pruskich i naganiaczy germanizacyjnego molocha, co jak mówi Mickiewicz:

„On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,
Na resztę naszą rozdziera gardziele!“

wskazuje na zadanie polskiego nauczyciela ludowego. Ma on święty obowiązek z całym zapałem i wytrwałością niezłomną pracować nad odrodzeniem narodowem, nad podniesieniem sił naszych moralnych do najwyższej potęgi, nad rozbudzeniem i rozszerzeniem narodowej świadomości w najdalszych kołach, w najdalszych zakątkach, bo słusznie woła lirnik mazowiecki, T. Lenartowicz:

„Wśród biedy największej, wśród szewców i kmieci,
Ojczyzno moja, poszukaj Swych dzieci!“

Porównywa dalej nauczyciela polskiego do wajdeloty z Wallenroda, który nawet wśród wrogów, w niewoli potrafi pieśnią polską, mową Kochanowskich, Skargów i Sienkiewiczów, poświęceniem i pracą wzbudzić i utrwalić „znicz święty miłości ojczyzny“. A im większy nacisk wrogów, im sroższe zapędy i wysiłki brutalnej siły przed prawem, tem spokojniej, rozważniej i poważniej sięgajmy w głąb do podstaw narodu, a przyjdzie czas sprawiedliwości dziejowej, nadejdzie chwila, da Bóg, niedaleka, że jak przepowiedział wiekopomnej pamięci papież Pius IX. w czasie walki kulturnej w Niemczech, „s t o c z y s i ę g d z i e ś k a m y k m a ł y, p o w a l i i z d r u z g o c e k o l o s n a g l i n i a n y c h n o g a c h“. Jeśli dziś chełpią się wrogowie, że pruski Schulmeister pokonał Francyę, to kiedyś zapiszą dzieje, że polski nauczyciel dokonał dzieła odbudowy Ojczyzny, bo działał i wierzył, że „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Po tem przemówieniu, przyjętem gorącemi oklaskami, przedstawił referent następujące wnioski:

„Walne zgromadzenie krak. oddziału Towarzystwa pedagogicznego uchwala:

1) Wyrazić głęboką cześć niewinnym męczennikom wrześnieńskim, za pacierz polski w szkole katowanym, oraz serdeczne współczucie skazanym.

2) Złożyć dla wsparcia młodego pokolenia datek 20 koron.

3) Pracować nadal wytrwale, z całą usilnością i poświęceniem w duchu narodowym, aby ludowi i młodym pokoleniom zapewnić lepszą przyszłość.

4) Wyrazić n a j g ł ę b s z e u b o l e w a n i e, iż w ojczyźnie filozofów, w narodzie myślicieli i wie-

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

(Ciąg dalszy).

62

Przez pokój przechodził Chański. Młody był on jeszcze, ale nadmiernie otyły i ociężały. Delikatne jego rysy roztapiały się w niezdrowej, białawej tłustości, która go zewsząd ogarniała. Tylko oczy bystro patrzały z za szkieł i usta miały wyraz dobroci i łagodności.

— Panie Dominiku! — zawołała na niego pani Antoniowa — niechże pan tu ze mną usiądzie. Mam wielką ochotę pogawędzić z panem. Tak dawno jakeśmy się widzieli.

Chański zbliżył się do sofki.

— A tak, dawno. Już od dwóch lat nie byłem w Rzymie. Prawda, czas leci! Ale pani pozwoli, każę podać nam tu herbaty. Tak mi się pić chce! Pewnie i pani także?

Wrócił po chwili, a gdy mu przyniesiono herbatę, wyciągnął się wygodnie w fotelu obok pani Antoniowej, zwiesił głowę na piersi i westchnął.

— Ciężko żyć na świecie — nieprawdaż, pani? — rzekł.

— Dziś zwłaszcza, gdy panu cały dom przewrócili do góry nogami — uśmiechnęła się pani Alina.

— Ach, pani — zawołał z boleścią i machnął ręką, dodając:

— Już o tem nie mówmy lepiej.

— Tak mówmy o czem innem. Cóż z panem słychać? Co pan porabia?

— Ależ, kochana pani! Cóż to za pytanie! Czyż ja kiedy co robię?

— Wiem, wiem. Ale jakież pańskie projekta? Przyjedzie pan w tym roku do Rzymu?

— Czy ja wiem! A pani?

— Ja — naturalnie. Tu zabawię tylko dopóki się nie załatwię jakoś z interesami. Pan przecie wie o naszych zamiarach?

— Słyszałem. — Ale czy to na seryo?

— Najzupełniej seryo. Bóg nie żartuje, kochany panie Dominiku, i gdy kogo powołuje do siebie, to niewolno się ociągać. Zresztą, nasza sprawa jest zupełnie postanowiona, „oui, complètement résolue“, i tam w Rzymie robią się już starania o zatwierdzenie naszego zakonu przez Ojca świętego. Miałam wczoraj list od Maksa...

— „Il padre nero“ — wtrącił Chański.

Pani Antoniowa uśmiechała się.

— Kochany ojciec zajmuje się nami tak gorliwie. W nim jednym mamy poparcie i zachętę...

— Cóż dziwnego! czuje, że przytem i jemu trochę honoru dostanie się...

Ale pani Alina nie dosłyszała. Myśl jej leciała daleko, pod włoskie niebo, i przed jej oczami stawał wysoki ksiądz o czarnych oczach, „il padre nero“, jej ojciec duchowny, kierownik-pocieszyciel... I usta jej zaszeptały bezwiednie:

— „O le saint homme! quelle ame! quel coeur! quelle inteligence!“

A Chański sięgnął po cukier i zaczął mieszać w filiżance, dzwoniąc łyżeczką. Przez salon przechodziły wciąż gromadki młodzieży, dążąc na galeryę, oświeconą czerwoną lampą, gdzie wieczorny chłód odświeżał czoła zgrzane. Panienki kłóciły się z kawalerami, którzy im chcieli okrywki narzucić na ramiona, i mówiły, że im gorąco. Nikły w półcieniu wśród palm i krzewów. Gwar podnosił się z każdego kąta, wesołość biła z każdej twarzy. Nawet ściany zdawały się już rozgrzane i nie raziły przykrą białością. Pani Suniżycka przesuwała się z pokoju do pokoju, powiewając pióropuszem, szczęśliwa i dumna z zabawy. Z oddalonej sali dochodziły głosy mężczyzn, grających tam w szrubę. A wśród gwaru, szeptów, stuków, stąpań i zmieszanych głosów, unosił się co chwila w powietrzu śmiech pani Wiki i dzwonił długo, przeciągle.

— Co to za dziwna powierzchowność tej kobiety! — rzekł Chański, jakby do siebie.

— Czyja? Rodwiczowej? — zapytała pani Alina, zstępując ze świata wyobraźni i wspomnień. — Tak, oryginalna jest bardzo. „C'est une petite étourdie“... ale to „au fond“ dobra kobieta.

— Dobra kobieta? Czy panią miłość chrześcijańska nie zaślepia?

— Nie, kochany panie „croyez moi“. Znam ją dobrze. Tak często spotykamy się we Włoszech! I wiem, że pomimo tych pozorów „ces allures un peu... un peu... comment dire... un peu risquées“ jest ona naprawdę bardzo pobożna, najlepszych zasad, przywiązana do rodziny, do męża...

— Do męża!!! Chyba pani nie wie...

— Tak, to dziwne „c'est étonnant“, on taki prostak. A jednak ona go bardzo kocha. No, naturalnie, nie może być między nimi nic wspólnego „aucune communauté de sentiments“, ale kocha go...

— A innych jeszcze więcej.

— Fe, panie Dominiku! Jaki pan złośliwy! I co pan cierpi do tej biednej Rodwiczowej?

— Ja, do Rodwiczowej! Bóg widzi, że ani do niej, ani do nikogo nic nie cierpię. I ona i świat cały są mi zanadto obojętne, abym miał coś do nich cierpieć. A cóż mnie to wszystko może obchodzić?

I Chański to powiedziawszy, wypił herbatę wyciągnął się jeszcze wygodniej w fotelu.

— Czy pan jest desperat, czy złamane ma pan serce, czy co? To nienaturalne, żeby pana tak nic nie obchodziło...

— Nie jestem desperatem, a serce mam nie złamane, a otłuszczone. A że nic mnie nie obchodzi, to dlatego, że się lenię, nawet jeść i pić, nawet żyć. Takbym spał i spał bez końca, albobym czytał, leżąc na sofie.

— A to dlatego, że pan niema żadnych bliskich serc, żadnego przywiązania, żadnych obowiązków... Pan powinienby się ożenić, odrazu byłoby inaczej, — dodała pani Alina dyplomatycznie, bawiąc się pierścionkami.

— Ja! ożenić się! kochana pani, życie mi niemiłe, to prawda, ale jednakże nie do tego stopnia, abym je sobie miał sam zatruwać umyślnie.

— „Mais, cher monsieur“, to byłoby szczęście dla pana. — Czyż pan się nigdy nie kochał?

— Owszem, kochałem się. I to w pani. — A tak, dodał śmiejąc się, tak, tak, w pani — i pani dobrze wie o tem...

— Ależ nic nie wiem. Jestem starszą od pana.

— Mnie to nie przeszkadzało wcale. Pani była wysmukła, eteryczna, miała pani jasne włosy spadające w lokach po obu stronach twarzy, nosiła pani białe suknie muślinowe i wielkie kapelusze z florenckiej słomy, lubiła pani otaczać się kwiatami i z twarzą natchnioną mówić o męczeństwie, o bohaterstwie, o ofierze życia... Pamięta pani?...

— Ach, to było w Białym Dworze, a potem w Wilnie, w pierwszych latach po mojem zamążpójściu. Pamiętam...

— Ja miałem lat ośmnaście i serce jeszcze nie otłuszczone. — Więc zakochałem się w pani.

Pani Antoniowa uśmiechnęła się.

— Dawne czasy! — westchnęła i bawiła się dalej złotą obręczą, co się zsuwała jej na rękę.

— A potem, gdyśmy się częściej zaczęli widywać, to proszę przyznać, że i pani trochę starań dokładała, aby mi w głowie przewrócić do reszty.

— Ja!

— A tak, pani. Nie zawsze klasztor nęcił ku sobie, nie była pani jeszcze wtedy świętą, o, ani trochę! A moja miłość była nie gorszą zabawką od wielu innych. No, czyż tak nie było?

— Ale nie, nie! „Vous inventez des histoires“. Ja ani się domyślałam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lu znakomitych pedagogów w XVIII wieku, wprowadzono dziś w XX wieku do szkół ludowych postępowanie, sprzeczne ze sprawiedliwością, z zasadami pedagogii i miłością chrześcijańską."

W dyskusyi nad temi wnioskami zabrał głos poseł Wojtyga, który w duchu znanych, sofistycznych wywodów „Czasu" polecał, aby zaprzestać uchwał w sprawie wrześnieńskiej, bo te już deklaracya ks. Czartoryskiego w Sejmie zakończyła i przedstawiał wnioski odmienne, radząc, aby się nauczycielstwo w politykę(!) nie mięszało.

Po wyjaśnieniu referenta, iż on bierze sprawę ze stanowiska czysto pedagogicznego, Zgromadzenie przyjęło wnioski w stylizacyi dyr. Parczyńskiego większością dwóch trzecich głosów, a po wyjaśnieniu p. przewodniczącego także dodatkowo wniosek p. Wojtygi, aby nauczycielstwo całego kraju wniosło do Sejmu oznajmienie (?) iż się godzi z deklaracyą sejmową ks. Czartoryskiego w sprawie wrześnieńskiej.

Z porządku dziennego referował następnie imieniem Zarządu dyr. Parczyński wnioski w sprawie zmiany statutu Towarzystwa, które Zgromadzenie w całości przyjęło, jak również wnioski p. dyr, Szarka w sprawie ogrodów szkolnych przy szkołach krakowskich.

W końcu zdawał sprawę p. Wincenty Woźny, jako delegat na Walny zjazd i wiec w Przemyślu. Skoro jednak sprawozdawca i poseł Wojtyga wdali się w krytykę nieuzasadnioną wiecu i jego uchwał z powodu, iż tam jego projektów nie przyjęto, zgromadzenie nie chciało słuchać dalszych wywodów.

Przy tej sposobności okazał się smutny brak solidarności w nauczycielstwie nawet w sprawie tak ważnej, jak regulacya płac i polepszenie materyalnego bytu. O wieleż wyżej stoi nauczycielstwo w sąsiednim Śląsku, gdzie zgodnie i łącznie idą nietylko Polacy sami ale łączą się z Czechami i Niemcami w sprawach materyalnych, to też wywalczyli w ostatnim roku względnie bardzo korzystną dla siebie ustawę.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął posiedzenie wiceprezes p. inspektor Kawecki, dziękując za przybycie szczególniej członkom zamiejscowym, którzy zjawili się daleko liczniej niż krakowscy.

Poważne czasy.

(Programowe niezadowolenie. — Szkoły średnie w komisyi budżetowej. — Zebranie się Rady państwa. — Wniosek boerofilski a sprawa wrześnieńska. — Widoki budżetu w Izbie posłów. — Poważne chwile dla polityki polskiej. — Stanowisko prasy lwowskiej względem młodzieży. — Zastrzeżenie).

Programowe „niezadowolenie" Młodoczechów, również programowe oświadczenie Niemców, że ich także nie zadowoliła deklaracya min. Hartla w sprawie uniwersytetu czeskiego na Morawach: oto główna część dyskusyi na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej. Więc jak to zostało z góry ułożone, rolę obowiązkowych malkontentów odegrali Młodoczesi: Kurz i Zaczek, niemiecki postępowiec dr Menger i reprezentant czeskiej szlachty feudalnej hr. Palffy. Poza tem Włoch Malfatti żądał w przemowie uniwersytetu włoskiego w Tryeście. Chorwat Vukowicz domagał się katedry języka chorwackiego w Wiedniu i uznawania w Austryi egzaminów, składanych na uniwersytecie w Zagrzebiu, a p. Barwiński postawił żądanie pomnożenia katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim. Zabawnem w przemowie tego posła było, iż uważał za potrzebne powołania się aż na świadectwo ś. p. arcyksięcia Rudolfa, że Rusini są starym kulturalnym narodem, tak jakby brak było żywych, co o tem doskonale wiedzą i jakby ktokolwiek rozsądny próbował temu przeczyć.

Dyskusyę zakończył referent dr Starzyński, stawiając dodatkowe rezolucye, aby sprawę nowych uniwersytetów narodowościowych: czeskiego, niemieckiego, włoskiego, ruskiego i słowieńskiego przekazano do rozpatrzenia rządowi.

Rezolucyę tę wraz z pierwszym wnioskiem Vukovicza przyjęto jak i całą rubrykę „szkół wyższych" wedle propozycyi rządowej, a tem samem odrzucono wniosek o zniesienie czeskiej Politechniki w Bernie.

Następnie rozpoczęto roztrząsanie najdrażliwszej rubryki „Szkół średnich". Postąpienia przytem referenta, a członka wiernokonstytucyjnej wielkiej własności p. Stürghka niemożna nazwać inaczej, jak nadużyciem zaufania. Oto niebacząc, że jest referentem całej komisyi, stawiał wnioski z czysto partyjnego, niemieckiego stanowiska i żądał: zniesienia słowieńskich paralelek w Cylei, a założenia w Marburgu, przeniesienia czeskiego gimnazyum z Opawy i podwyższenia subwencyi dla niemieckiego gimnazyum prywatnego w Frydeku do 24.000 koron.

Ze stanowiska czeskiego zaprotestował przeciw wnioskom Młodoczech dr Zaczek, poczem przemawiał szereg posłów z Galicyi, mianowicie pp.: Romanowicz, dr Byk, Barwiński i Romańczuk. Wszyscy oni byli zgodni w jednem: w narzekaniu na przepełnienie galicyjskich szkół średnich.

P. Romanowicz nadto domagał się zakładania szczególnie szkół realnych, dr Byk oświadczył się za jednolitą szkołą średnią i wykazywał braki nauki religii dla żydów w galicyjskiem szkolnictwie, a pp. Barwiński i Romańczuk dowodzili cyfrowo i zupełnie słusznie, że Rusinom należy się więcej gimnazyów, niż ich mają dotychczas.

Tak więc nie dobrnięto w sobotę do drażliwych punktów budżetu oświaty i obrady komisyi przerwano na razie na czas nieograniczony, skoro zawiadomienie posłów o jej następnem posiedzeniu rozesłanem być ma pisemnie.

Tymczasem jutro przypada już termin zebrania się Izby posłów, która jutro i w piątek ma odbyć w tym tygodniu posiedzenia plenarne, potem nastąpi przerwa aż do czwartku tygodnia następnego, czyli do 13 b. m., rzekomo dla obrad komisyi budżetowej.

Co do programu obrad, to najpierw traktowane będą wnioski nagłe, jak w sprawie ostatniej katastrofy kopalnianej w Gniewinie, przeciw handlowi terminowemu zbożem i nanowo postawiony przez Wszechniemców wniosek o wyrażenie sympatyi Boerom.

Dotychczas się mówiło, że mięszanie się w sprawy wewnętrzne obcego państwa ze strony parlamentu jest niedozwolone i z tego stanowiska występowano przeciw wszelkim enuncyacyom wrześnieńskim. — Owoż spodziewamy się, że przy sposobności boerofilskiego wniosku posłowie polscy zwrócą uwagę, że jeżeli mięszanie się w sprawy Anglii jest dozwolone, to jest również dozwolone omawianie z trybuny parlamentarnej tego, co się dzieje w Niemczech i że dosadnie wykażą, o ile Polacy z zaboru pruskiego więcej zasługują na wyrażenie sympatyi, niż Boerowie.

Dopiero koło 15 lutego zatem, po wnioskach nagłych, będzie mogło zacząć się w Izbie traktowanie spraw leżących na porządku dziennym, jak np. przedłożenia o poborze rekruta. Budżet przyjdzie na stół dopiero koło 21 lutego.

Aby więc mógł być załatwiony przed Wielkanocą, t. j. mniej więcej w ciągu miesiąca, potrzeba będzie bardzo wytężającej i pospiesznej pracy, co rząd zamierza osiągnąć przy zastosowaniu dziennych i wieczornych posiedzeń parlamentu. Mimo to już dzisiaj rząd liczy się z możnością, iż to się nie uda i że okaże się koniecznem uchwalenie nowego prowizoryum budżetowego w miejsce dotychczasowego, które się kończy z dniem 31 marca.

Tak wyglądają optymistyczne przewidywania rządu, który nie liczy się z tem, co będzie, jeżeli n. p. drażliwe kwestye z budżetu oświaty, nie zostaną łagodząco załatwione w komisyi, ale wrzenie przeniosą do pełnej Izby?

W każdym razie przychodzą poważne czasy, szczególnie dla polskiej polityki: dla której piętrzą się trudności nietylko w Wiedniu, ale też i w kraju, choćby wobec demonstracyj młodzieży lwowskiej.

W tej ostatniej sprawie zauważyć się daje pewne otrzeźwienie u prasy lwowskiej. Wczorajszy n. p. artykuł „Gazety Narodowej" z powodu uchwał wiecu akademickiego, mimo, że pismo to nie jest w stanie pozbyć się zupełnie swojego narowu rzucania podejrzeń, na ogół jest bardzo taktowny, za to „Dziennik Polski" wpadł w drugą ostateczność i formalnie ze złożonemi rękami błaga młodzież, aby uwierzyła w jego miłość dla siebie. Szkoda tylko, że „Dziennik" stara się przytem upierać przy swojem, twierdząc, że brzydki jego artykuł: „Pour le roi de Prusse", który takie fatalne skutki wywołał, jest zupełnie właściwy, tylko, że go źle zrozumiano. Przy tej sposobności i jeszcze z drugiego powodu w tymsamym numerze „Dziennik" powołuje się na solidarność prasy polskiej ze swemi poglądami. Nie wiemy doprawdy, jakim sposobem „Dziennik" doszedł do podobnego twierdzenia — przynajmniej co do nas, którzyśmy z naciskiem i dobitnie zaznaczyli, że właśnie nie solidaryzujemy się z taktyką „Dziennika", która jest niczem innem, jak robieniem z nierozsądku dogmatu w polityce narodowej. Przeciw insynuowaniu więc nam takiej solidarności stanowczo się zastrzedz musimy.

Kronika.

Kraków, 3 lutego.

Jan Zacharyasiewicz, czcigodny nestor powieściopisarstwa polskiego, bawi w Krakowie. Po ostatnim wypadku w Warszawie przyszedł zupełnie do zdrowia i odzyskał właściwą sobie swobodę i humor w stosunkach towarzyskich. Oby mu ich starczyło w najdłuższe lata!

Zawieszenie wydawnictwa dziennika. Pismo codzienne, wychodzące w Krakowie od czterech miesięcy p. t. „Nasz Głos", założone przez p. Kazimierza Ehrenberga, a podpisywane przez p. Witolda Noskowskiego, jako odpowiedzialnego redaktora, przestało z dniem 1 lutego b. r. wychodzić. Z powodu formalnego zawieszenia wydawnictwa, w drodze urzędowej zgłoszonego w krakowskiej prokuratoryi państwa i w policyi, poczta zaczęła zwracać przekazy pieniężne adresatom, którzy na „Nasz Głos" przysyłają prenumeratę.

Na wystawę Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" przybyły nowe okazy: 15 kartonów architekta p. Franciszka Mączyńskiego, przedstawiających pomysły różnych budowli murowanych, z zużytkowaniem motywów budownictwa na Podhalu, (jest to część materyału przeznaczonego do wydawnictwa p. Mączyńskiego, które ma się ukazać pod tytułem: „Compendium" z przedmową Stanisława Witkiewicza); dalej nadeszły: serwetka wyszywana z motywów skrzyni krakowskiej, wykonana przez p. Zofię Richterównę, według pomysłu p. Antoniego S. Procajłowicza, i haft ręczny na ścianę, wykonany w Polsce w XVIII wieku, własność p. A. Małkowskiej.

Zabawa kolarzy „Sokoła" krakowskiego odbędzie się, jak to już poprzednio ogłoszono, w środę dnia 5 bm. w wielkiej sali „Sokoła". Zgłoszenia są tak liczne, że sala olbrzymia „Sokoła" nie okaże się tym razem za dużą. Przygrywać będzie „Harmonia".

Piknik panieński, urządzany staraniem kursów im. Baranieckiego, odbędzie się we środę wieczór w sali resursy urzędniczej przy ulicy Lubicz l. 6. Zaproszenie podpisali pp. Wodzinowscy, A. Pruszyńska, prof. Czermak. Piknik zapowiada się świetnie.

Bal kostyumowy, który się odbył w resursie urzędniczej, wypadł pod każdym względem świetnie. Widać wydział tego Towarzystwa nie szczędził ani pracy, ani wydatków. Do pierwszego kadryla i mazura stanęło przeszło 120 par. Wśród wielkiej liczby pięknych kostyumów wyróżniały się stroje polskie, cygańskie, tureckie, hiszpańskie, był także jeden Boer, Kirgiz, Szwed itd. Bal trwał do $7^{1}/_{2}$ rano.

Bal podlotków. Wczoraj o godz. 4 po południu odbył się bal kostyumowy dla podlotków i dzieci członków resursy urzędniczej. Widzieliśmy bardzo ładne kostyumy. Jako czarny motylek zwracała uwagę p. Siemaszkówna, córka artystki. Zabawa trwała do północy.

Raut na dochód ubogich chorych urządza w piątek 7 b. m. komitet pań pod przewodnictwem hr. Stanisławowej Badeniowej.

Z uniwersytetu. P. Abraham Komito, rodem z Rzeszowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

W dniu dzisiejszym odbył się w Collegium novum wykład habilitacyjny p. dra Emila Godlewskiego (jun.) na temat: „Nasze zapatrywania na regeneracyę".

Teatr ludowy w Krakowie. Budownictwo miejskie wykończyło w tych dniach plan gmachu teatru ludowego mającego, jak wiadomo, stanąć kosztem miasta w jednej z dzielnic poza plantacyami. Plany te, do których wygotowano szczegółowy kosztorys, przedłożone będą w najbliższym czasie komisyi z ramienia miasta ad hoc wybranej, do której należą pp. Beringer, Bartoszewicz, Kohn i Chyliński. Byłoby ze wszechmiar do życzenia, aby sprawa zamierzonej budowy, skierowana na racyonalne tory, a odpowiadająca tak żywo odczutej potrzebie teatru ludowego, weszła jak najszybciej w stadyum urzeczywistnienia, i aby wygotowanych już planów budowy, nie spotkał tensam smutny los, jaki przypadł w udziale planom przebudowy starego teatru, które już od lat kilku spoczywają snem błogim w archiwum budownictwa miejskiego.

Z uniwersytetu ludowego. Wczoraj wygłosił odczyt p. t. „Wycieczka na planetę Mars" inż. p. Edmund Libański. W sobotę rozpoczął dr Wł. Kozłowski seryę odczytów o Janie Jakóbie Rousseau.

Ślub. Wczoraj wieczorem w kościele OO. Kapucynów zawarty został związek małżeński p. Józefa Kasperskiego z p. Zofią Dobrowolską.

Z Domu Matejki. W ciągu miesiąca stycznia b. r. zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 28 osób za wstępem po 40 hal., 6 osób za wstępem po 1 kor. i 14 osób w dniach i godzinach pozaurzędowych za osobną opłatą, uwidocznioną w „księdze darów". Z tego tytułu wpłynęło ogółem do kasy Towarzystwa 45 kor. 20 hal.

Z teatru komunikują nam: Dyrekcya otrzymała trzy najnowsze dzieła polskich pisarzy. P. Lucyan Rydel nadesłał swój 3-aktowy dramat „Jeńcy", znany już ze sprawozdań dziennikarskich, pan Gabryela Zapolskiego 3-aktową komedyę „Tresowane dusze"; p. Antoni Godziemba Wysocki 1-aktowy dramat „W słońcu".

Wszystkie te trzy sztuki grane będą w niedługim czasie. — W sobotę graną będzie komedya Busnacha i Duvala p. t. „Zastępca".

Wybory do sądów przemysłowych w Krakowie z ciała robotników odbywały się wczoraj od godziny 12 w południe do godziny 6 wieczorem. Skrutynium, ukończone późnym wieczorem, dało wynik następujący:

Grupa I (przemysł metalowy). Członkami wybrani: Kurach Stanisław, blacharz; Wrotniak Antoni, brązownik; Romanowski Antoni, giser; Stypkowski Andrzej, monter; Fronczek Jakób, kotlarz. Zastępcami: Sejkota Stefan, brązownik; Bernadzik Tomasz; Miciński Leon, złotnik. Sędzią apelacyjnym: Tokar Julian, monter.

Grupa II (przemysł budowlany). Członkami wybrani: Stankiewicz Franciszek, murarz; Walewski Roman, murarz; Motyl Adam, murarz; Lipowski Ludwik, murarz; Bobek Karol, kaflarz. Zastępcami: Janikowski Józef, murarz; Półtorak Stanisław, murarz; Miesiączek Andrzej, kaflarz. Sędzią apelacyjnym Kalita Jacenty, cieśla.

Grupa III (przemysł odzieniowy). Członkami wybrani: Rączka Józef, krawiec; Stimler Adolf, krawiec; Pawlikowski Jakób, krawiec; Skorupa Franciszek, szewc; Sworzeniowski Ignacy, szewc. Zastępcami: Gągol Jan, krawiec; Ostrowski Jan, szewc; Bieinert Rudolf, szewc. Sędzią apelacyjnym Czechowski Franciszek.

Grupa IV (przemysł graficzny, drzewny, skórny, tkacki i t. d.). Członkami wybrani: Titz Gustaw, drukarz; Waligóra Franciszek, introligator; Pyrzowski Maayan, drukarz; Babiński Stanisław, stolarz; Pałka Mateusz, stolarz. Zastępcami: Kozioł Andrzej, stolarz; Broczkowski Feliks, introligator; Gawiński Ignacy, drukarz. Sędzią apelacyjnym Kusiba Józef, drukarz.

Grupa V (przemysł żywnościowy i t. d.) Członkami wybrani: Lichota Michał, posługacz: Bielecki Jan, posługacz; Szczepanik Józef, rzeźnik; Grünwald Henryk, piekarz; Barański Adolf, kelner. Zastępcami: Ziembiński Jan, cukiernik; Hajos Andrzej, piekarz; Bicz Józef, piekarz. Sędzią apelacyjnym: Scheurich Ignacy, masarz.

Grupa VI (przemysł handlowy). Członkami wybrani: Schatz Józef, pomocnik; Tislowitz Jakób, buchalter; Goldbaum Samuel, handlowiec; Goldberg Adam, handlowiec; Kreisler Ludwik, subjekt; Landau Izydor. buchalter. Zastępcami: Reich Herman, subjekt; Rosenbaum Emanuel, subjekt; Oberleder Menasche, subjekt; Gross Emanuel, pomocnik handlowy. Sędziami apelacyjnymi: Weigel Zygmunt, buchalter; Sonnenschein Daniel, subjekt.

W głosowaniu wczorajszem przeszła prawie jednogłośnie lista socyalno-demokratyczna; jedynie w grupie VI „syoniści" uzyskali pewną liczbę głosów.

Z Towarzystwa muzycznego. W przyszłą niedzielę dnia 9 lutego o godzinie 4 po południu odbędzie się ogólne walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

Wiadomości osobiste. P. Aleksander Myszuga wezwany telegramem wyjechał dziś do Warszawy, gdzie jutro wystąpi w koncercie Filharmonii. Z tego powodu zamierzone dziś zebranie towarzyskie w Kole artystyczno-literackiem zostało odwołane.

Koncert „Harmonii", jaki się odbył wczoraj na wystawie fotograficznej, zgromadził przeszł 800 osób w salach dawnego gimnazyum św. Anny. Muzyka grała dzielnie, wykazując coraz więcej sprawności i wyrobienia artystycznego.

„Unio Catholica". Dla krakowskiej reprezentacyi „Unio Catholica" ustanowiono pełnomocnikiem kuratora p. A. Mendelsburga.

Podrożenie pieczywa w Krakowie. Komisaryat targowy w Krakowie pracuje obecnie nad ułożeniem tabeli z cenami pieczywa wszelkiego rodzaju, podaunemi na miesiąc luty przez piekarzy krakowskich. O ile nas informują, ci piekarze, którzy podnieśli ceny pieczywa w połowie zeszłego miesiąca, przy podwyższonych cenach się utrzymują, tłomacząc się podrożeniem mąki. Tabela z cenami pieczywa, po wypracowaniu jej przez komisaryat targowy, będzie opublikowaną afiszami po rogach ulic, w dziennikach i wywieszoną w lokalu każdej piekarni.

Rabunek w redakcyi. Tajemnicza sprawa usiłowanej kradzieży i poranienia stróża w redakcyi „Ilustracyi polskiej" nie została jeszcze rozświetloną. Poszlaki przeciw uwięzionemu Karolowi Hermensowi mnożą się ciągle, „alibi" nie zupełnie zgadza się co do godziny krytycznej, w której popełniono zbrodnię. Stróż Kwiatek, który ma się już prawie dobrze, pytany i badany tak przez władze jak przez prywatne osobistości z łona redakcyi, opowiada z całą świadomością fakt napadu. Oto Kwiatek stwierdza, że gdy wszedł do ciemnego salonu redaktora, ktoś złapał go z tyłu za kark, rzucił o ziemię i natychmiast bić zaczął jakąś gałką po głowie. Stróż jednak wątpi bardzo czyby go poznał. Konfrontacya podejrzanego Hermensa z Kwiatkiem w każdym razie będzie jednak decydującym motywem w rozwoju śledztwa.

Z sali sądowej. Pierwsza kadencya sądów przysięgłych w Krakowie roku bieżącego rozpoczęła się dzisiaj rozprawą o morderstwo.

W nocy z 8 na 9 września 1901 już po północy zbudzeni zostali ze snu Franciszek i Tekla Urbanikowie w Rzeszotarach (pow. Wielicki) jękami i wołaniem o pomoc, a gdy wyszli przed dom zastali pod oknem znaną im Annę Chachlicównę z Rzeszotar, jęczącą z bolu, którą do domu swego przyjęli. Anna Chachlicówna została przez 2 dni w domu Urbaników, gdzie w dniu 10 września umarła. Przed śmiercią zeznała Chachlicówna swej siostrze Magdalenie, że na drodze ją, idącą, z karczmy Sali Rotterowej do domu, napadł tamtejszy wyrobnik Jan Sikora, a gdy ona ze strachu przed nim wróciła do karczmy, wpadł za nią Sikora i uderzył ją kilka razy kijem po głowie, poczem porwawszy ze ziemi izby karczemnej siekierę, uderzył ją obuchem po głowie i kopał nogami. Sekcya sądowo-lekarska zwłok Anny Chachlicównej wykazała u niej, oprócz rozległych sińców, oraz kilku ciężkich ran zadanych nożem, dwa pęknięcia na śledzionie, które podług orzeczenia lekarzy sądowych razem spowodowały śmierć Chachlicówny. Na podstawie wyników śledztwa stanął dzisiaj przed sądem przysięgłych Jan Sikora, lat 27 [illegible], wyrobnik z Rzeszotar, oskarżony o zbrodnię morderstwa z § 124 u. k. dokonaną na Annie Chachlicówny.

Rozprawie przewodniczył wiceprezydent sądu kar. dr J. Morelowski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr K. Czyszczan, Sikorę bronił adw. dr Frühling, jako lekarze rzeczoznawcy występowali dr I. Szaitter i dr Zoll, świadków do rozprawy wezwano ośmiu.

Oskarżony Jan Sikora przeczy jakoby bił Chachlicównę obuchem siekiery i kopał, przyznaje tylko, że dziewczynę tę znaną zresztą we wsi awanturnicę i złodziejkę, uderzył parę razy po plecach kijem wtedy, gdy ta w karczmie zaczepiła go i nawet odgrażała się mu żelaznym garnkiem. Szczegóły te przyznaje obecna wtedy w karczmie świadek Franciszka Rotterówna, córka karczmarki.

Inni świadkowie zeznają mniejwięcej podobnie, że wprawdzie oskarżony bił Chachlicównę, lecz, że ta zachowaniem się swojem mogła dać powód do bójki.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli potwierdzili większością głosów w myśl obrony winę w kierunku przekroczenia (ciężkie pobicie) odrzucając morderstwo i zabójstwo, a trybunał wymierzył oskarżonemu karę 3-miesięcznego więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

Ostatni. Z powodu artykuliku naszego p. tyt. „Ostatni", piszą nam z miasta:

Do liczby tych ostatnich, co przed trzema wieku ćwierciami krew za Ojczyznę przelewali, należy zaliczyć i znanego literata, p. Eustachego Iwanowskiego, piszącego pod pseudonimem Heleniusza, który był w r. 1830 porucznikiem artyleryi i jako taki walczył za wolność. Obszerniejsze opowiadanie o jego wojskowych czasach znajduje się w „Listkach z Ukrainy wiatrem przyniesionych", autobiografii jego i wspomnieniach z długiego życia. Tam też znajdują się daty co do jego wieku, ilości przebytych bitew, miejsce obecnego zamieszkania itd. „Listki" wyszły w r. 1899 oraz w 1901, w wydaniu drugiem, poprawnem i rozszerzonem do dwóch tomów, w Krakowie. Jest to przyjaciel czcigodnego ks. Wacława, Kapucyna, uczestnika walk w r. 1863, i dobrodziej Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie też umieszczono jego portret olejny w czytelni.

Kronika zakopańska. Krakowski Chór akademicki koncertował dnia 22 stycznia z wielkiem powodzeniem w Zakopanem.

Dnia 10 lutego prof. Piotr Chmielowski, po powrocie ze Lwowa, rozpocznie w Czytelni zakopańskiej szereg wykładów „O dramacie polskim doby najnowszej". Wykłady trwać będą przez sześć dni.

W Zakopanem zmarł onegdaj Ksawery Pilati, artysta malarz i rysownik, brat znakomitego batalisty Henryka Pilattiego. Urodzony w Warszawie w r. 1843, kształcił się początkowo w b. szkole sztuk pięknych, następnie w Monachium. Po powrocie do kraju poświęcił się malarstwu rodzajowemu i rozwinął ruchliwą działalność na polu ilustracyjnem, zasilając swojemi rysunkami „Tygodnik ilustrowany", „Kłosy", „Tygodnik powszechny" i „Biesiadę literacką", oraz wydawnictwa naukowe dla młodzieży. Z tej doby pochodzą typy ludowe, sceny rodzajowe, jak: „Przy pracy", „Znużenie", oraz mnóstwo rysunków, odtwarzających chwilę bieżącą. Dalszą działalność artystyczną ś. p. Pilatti poświęcił prawie wyłącznie malarstwu religijnemu. W tym kierunku malował wiele i sumienie, obdarzając kościoły prowincyonalne pięknemi dziełami swojego pędzla.

„Gazeta żandarmeryi" pod redakcyą p. Feliksa Doerflera zaczęła wychodzić w Bielsku.

Stanisławów, 2 lutego. Konduktor Marceli Jasiński, który strzelił do swojej żony, a następnie do siebie, ma się o tyle dobrze, że dnia 27 z. m. został ze szpitala powszechnego odstawiony do więzień śledczych sądu obwodowego. Żona jego zdrowa opuściła szpital wczoraj.

Ze Stanisławowa donoszą do „Słowa Polskiego": Dyrekcya gimnazyum otrzymała polecenie wyszukania lokalu na pomieszczenie pierwszej klasy ruskiego gimnazyum od września.

W sobotę odbył się tu pojedynek na pałasze z przeszkodami. Walczącymi byli urzędnicy tutejszej dyrekcyi kolejowej, pp. dr L. i D. Podczas gdy przeciwnicy już na siebie natarli, zjawił się inspektor policyi, który dalszej walce kres położył. — Nazwiska pojedynkowiczów, jakoteż sekundantów, zanotowano i przekazano prokuratoryi państwa. — Pojedynek odbył się w prywatnem mieszkaniu jednego z urzędników kolejowych.

Brody, 1 lutego. Wczoraj odbyło się staraniem „Sokoła" nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych w powstaniu styczniowem. Mszę odprawił ks. kan. Kraus. Po południu na cmentarzu u grobu poległych powstańców odśpiewano pieśni patryotyczne. W czasie nabożeństwa żandarmerya w pełnem uzbrojeniu przechadzała się po ulicach miasta.

Przeciw ostatnim wyborom do Rady gminnej wniesiony będzie protest ze strony Rusinów.

Przez Galicyę do Transwaalu. Nową stacyę angielską, jak donosi „Głos ziemi sandomierskiej", założono obecnie w Nadbrzeziu, koło Tarnobrzega, nad granicą rosyjską, naprzeciw Sandomierza. Angielscy agenci zakupili w Królestwie Polskiem, w okręgu sandomierskim około 1600 koni, które przewiezione być mają najbliższą drogą do południowej Afryki. W tym celu sprowadzają je z Sandomierza przez Wisłę do Nadbrzezia, skąd idą transito koleją państwową via Tarnobrzeg-Rozwadów-Przeworsk-Przemyśl-Stryj-Ławoczne przez Węgry.

Z praskiej Akademii. Na dorocznem posiedzeniu Akademii umiejętności w Pradze przyznano nagrody za najlepsze dzieła z dziedziny literatury i sztuk pięknych. — Pierwszą nagrodę otrzymał Jarosław Vrchlicky za zbiór poezyj p. t. „Rok poetów" i „Przekroczony zenit"; drugą nagrodę przyznano Simaczkowi za powieść „Światła przeszłości". Malarz Szwabiński został nagrodzony za doskonały portret bar. Riegera; rzeźbiarz Bilek za posąg „Golgota". Pierwsza nagroda muzyczna przypadła w udziale Dworzakowi za jego ostatnią operę „Rusałka".

Morderstwo staruszki. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj aresztowano tutaj podejrzanego o zamordowanie staruszki Hegershorstowej byłego konduktora tramwajowego Jana Frauschera. Uwięziony przyznał się do popełnienia tego czynu. Wszedł on do pokoju staruszki z zamiarem okradzenia jej. Gdy jednak drzwi otworzył, staruszka zbudziła się. Chcąc uniknąć podejrzenia, iż przyszedł w celu kradzieży, zamordował ją. Aresztowano również jego kochankę Katarzynę Hössing.

Eksplozya. Z Gracu telegrafują: Na stacyi Deutsch-Landesberg wydarzyła się wczoraj eksplozya kotła parowego u lokomotywy. Palacz, maszynista, konduktor, oraz jeden robotnik magazynowy ponieśli śmierć.

Zwrócenie odznaczeń. Z Berlina donoszą: Większa część osób odznaczonych z powodu urodzin cesarza nie przyjęła orderów. Jak dotąd wiadomo, uczyniło to 27 osób. Ci, którzy odznaczeń nie przyjęli, są to po największej części nauczyciele, urzędnicy i t. d.

Jak we Wrześni. Wychodzący we Frysztacie, w Księstwie Cieszyńskiem, „Głos Ludu śląskiego" pisze:

„My nie potrzebujemy iść do Wrześni. Idźmy, zaczawszy od Bogumina, a skończywszy w Mostach za Jabłonkowem, idźmy od jednej szkoły do drugiej, a zobaczymy, że i dzieci śląskie znoszą nie mniejsze katusze dla niemczyzny. Nikt się ich ani rodziców nie pyta, czy się chcą uczyć języka niemieckiego lub nie, władze szkolne nie pytają się, czy mają wszystkie odpowiednie zdolności; władze szkolne nie pytają się, czy się im ta niemczyzna na co przyda np. dziewczętom. I tak we wszystkich naszych szkołach ludowych kuje się niemczyznę już od 1 roku szkolnego. Ile te małe dzieci, dziewczątka i pachołęta od 6 do 14 roku gwoli tej niemczyzny kar wycierpią, ile godzin aresztu za tę niemczyznę odsiedzą, tegoby na wołowej skórze nie spisał."

Wystawa wynalazków. W Wiedniu projektowaną jest na rok 1893 wystawa wynalazków i nowości ze wszystkich gałęzi technicznych. Wytawione być mają nietylko wynalazki patentowane, lecz także przedmioty i wzory, strzeżone markami ochronnemi, sposoby ich zastosowania i t. d. Urządzonym ma być również oddział retrospektywny, dający pogląd na rozwój pomysłów w wynalazkach. Miejscem wystawy będzie jak zwykle rotunda w Praterze, a czas trwania wystawy naznaczono od 15 maja do 1 października 1903.

Z dyecezyi krakowskiej. Kanoniczną instytucyę na probostwo w Lanckoronie otrzymał ks. Antoni Rajski (sen.), ks. Jan Skwarczyński na probostwo w Gaju. Przeniesieni: ks. Franciszek Kluka ze Zwierzyńca do kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie, ks. dr Teofil Kasprzyk z kościoła św. Floryana w Krakowie na Zwierzyniec, ks. Paweł Talaga z kościoła św. Mikołaja w Krakowie do Wilkowic na ekspozyta, ks. Franciszek Wąsik z Wadowic do kościoła św. Mikołaja w Krakowie, ks. Józef Batko z Kęt do Wadowic, ks. Stanisław Rudnicki z Chrzanowa do Kęt, ks. Jan Krzeszowski ze Suchej do Chrzanowa, ks. Wawrzyniec Smółka ze Stryszowa do Suchej, ks. Jan Karcz z Szaflar do Jordanowa, ks. Michał Czerwiński z Jordanowa do Szaflar, ks. Jan Figwer z Lanckorony do Stryszowa w charakterze administratora aż do dnia kanonicznej instytucyi na to probostwo; ks. Wojciech Parcza, były administrator w Gaju, na administratora parafii w Grabiu. Konkurs na probostwo w Grabiu rozpisano z terminem trwania do 15 marca b. r.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu mianowała lekarza salinarnego II kategoryi dra Ludwika Ćwiklicera lekarzem salinarnym I kategoryi przy zarządzie salinarnym w Łacku.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek 4 lutego: Dr Wł. Kozłowski: „Jan Jakób Rousseau, jako reformator społeczno-polityczny".

W piątek 7 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowoczesnej".
W sobotę 8 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowoczesnej".
W niedzielę 9 lutego: Dr Leon Schützer: „Życie i śmierć".

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 4 lutego: „Mężczyzna".
We środę 5 lutego: „Cymbelin" (popularne).
We czwartek 6 lutego: „Krzyżacy".
W sobotę 8 lutego: „Zastępca", komedya w 3 aktach Busnacha i Duvala.
W niedzielę 9 lutego o godzinie 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Zastępca".
W poniedziałek 10 lutego: „Kierownik szkoły".
We wtorek 11 lutego: „Zastępca".
We środę 12 lutego: „Dziady".
We czwartek 13 lutego: „Wesele".

Z kalendarza. We wtorek 4 lutego: Wspomnienie Męki P. i Ansgarego; we środę 5 lutego: Agaty p. m.; we czwartek 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.

Wschód słońca 4 lutego o godzinie 7 minut 12, zachód o godzinie 4 minut 36; długość dnia godzin 9 minut 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 lutego pochmurnie. Termometr doszedł od — 1·6 do + 1·6 C. Barometr opada.

Dnia 3 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 746·6 mm, termometru — 2·4 C. Wiatr wschodni.

Zmarli. W Birczy umarł Kornel Budzynowski, emer. kontrolor podatkowy.

Z teatru.

„Cymbelin". Dramat romantyczny w 5 aktach a 11 obrazach W. Szekspira.

„Cymbelin" należy do słabszych, mniej znanych i wogóle rzadko grywanych sztuk Szekspira. Mimo, że datę powstania tego dramatu odnoszą biografowie i krytycy do końcowego okresu działalności wielkiego dramaturga (1611), budowa tego dzieła jest dosyć niezdecydowaną pod względem dramatycznego napięcia. Te usterki nagradza natomiast niezwykła głębia myśli i obfitość poetyckich i filozoficznych sentencyj. „Cymbelin" zalicza się do kategoryi t. zw. utworów „romantycznych", których cyklu dopełniają „Perykles", „Burza" i „Zimowa powieść". Jako dzieło sceniczne nastręcza znaczne trudności dla przedstawienia w teatrze. Nie wystawiano go też wcale długie lata, dopiero Bulthaupt pierwszy przykroił „Cymbelina" równocześnie z „Tymonem" dla użytku scen. Dyrektor Kotarbiński wystawił go według własnego scenaryusza.

Aczkolwiek wystawianie utworów Szekspira jest zawsze dowodem godnych uznania i pochwały aspiracyj, to jednak wkraczanie na teren Szekspirowskiego repertoaru powinno zawsze być podejmowanem jako wynik poważnego przygotowania uwzględniającego środki i siły sceny i stawiającego wykonaniu wysokie wymagania. Temu usiłowaniu w dzisiejszym stanie personalu i przy konieczności ograniczania kosztów wystawy, nie zupełnie jest w możności podołać dzisiejsza dyrekcya, stąd też i przedstawienie „Cymbelina" nie stanęło pod wielu względami na wysokości wymagań. Romantyczny dramat Szekspira o szybkiej i zmiennej akcyi przesuwa się przed oczyma widzów w szeregu barwnych obrazów pęcących oko różnorodnością scenery. Wzruszająca historya królewnej Imogeny, córy króla Brytanii Cymbelina, zaślubionej tajemnie wygnanemu Leonatowi Postumowi, czarna intryga rzymskiego Donżuana usiłującego rzucić potwarz na cnotę Imogeny, wojna Brytanii z Rzymem, w której rozpaczający nad rzekomą zdradą żony Postumus staje w szeregach wrogów ojczyzny, a na polu bitwy nawraca się i chwilowe odstępstwo okupuje bohaterskiemi czynami, ofiarne wreszcie poświęcenie się Imogeny, szukającej małżonka wśród tysiąca przygód romantycznych, nagrodzone sprawiedliwym wyrokiem Cymbelina oddającym Postumowi prawitą małżonkę, wszystko to rozgrywa się w krótkich, szybko zmieniających się obrazach. Akcya wymaga tu od głównych postaci gry bardzo silnej, wyrazistej i jaskrawej, gry, któraby umiejętnie wydobywała na jaw całą głębię i piękność myśli filozoficznej, rozrzuconej tu z królewską hojnością.

Usiłowania artystów naszych, odtwarzających „Cymbelina" zasługują ze wszechmiar na uznanie, nie ulega jednak wątpliwości, że zbyt krótki czas, jaki reżyserya poświęcić mogła na przygotowanie tej miary i tego znaczenia utworu, zaledwo w części tylko mógł starczyć na podołanie odpowiedzialnemu zadaniu. Stąd też całość rwała się, role były pamięciowo nie opracowane, a sufler przygłuszał zupełnie akcyę w końcowych obrazach. Uruchomienie tłumów w scenach wojennych reprezentowanych przez nazbyt szczupłą garstkę nie umiejących się ruszać statystów, pozostawiało również wiele do życzenia.

Dwie są w „Cymbelinie" role, które prowadzą akcyę i skupiają na sobie uwagę audytoryum, wyrazistością rysów psychologicznych. Są to role Leonata i Imogeny. Pani Wysockiej rola szlachetnej córy królewskiej powiodła się w zupełności. Konsekwentnie przeprowadzona postać Imogeny ujmowała szlachetnym rysunkiem powagi i godności, siłą uczucia i ekspresyą dramatyczną, a wreszcie bolesnem uczuciem goryczy szarpiącym duszę niewinnie posądzonej. Całość, mimo drobnych zboczeń, była pełną wdzięku i jest jedną z najlepszych stylowych kreacyj, jakie zawdzięczamy p. Wysockiej.

Leonatem był p. Sosnowski, którego indywidualizm dobrze nadający się do charakterów o rysach silnych i skupionych, dopomógł artyście do uwydatnienia uczuć głębokiej boleści i niezłomnego uporu. Bardzo dobrze pojął i odtworzył rolę zdradnego Joachima p. Sobiesław. P. Kotarbiński był pełnym szlachetnej powagi Cymbelinem, p. Zelwerowicz dobrze naszkicował sylwetkę Klotena, a p. Jednowski wlał dużo siły i stanowczości w rolę starego strzelca Morgana. Galeryi epizodycznych figur dopełnili z mniejszem lub większem powodzeniem pp. Bednarczyk, Mielewski, Zawierski, Walewski, Stępowski, Puchalski i Rasiński. Dobrą królową była p. Puchniewska.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Niech żyje życie!"**, oto tytuł nowego dramatu Hermana Sudermanna, wystawionego w dniu 1 b. m. w niemieckim teatrze w Berlinie. Dramat zyskał gorące przyjęcie, ale mimo to krytyka berlińska wyraża się o nim z wielkiemi zastrzeżeniami. Treść sztuki opowiada się krótko: Baron Boelkerkling uwiódł przed laty żonę swego przyjaciela i sojusznika politycznego w partyi konserwatywnej, hrabinę Kellinghausen. Gdy po pewnym czasie Boelkerkling ubiega się o mandat poselski, opróżniony po Kellinghausenie, podnosi przeciw niemu jego kontrkandydat, sekretarz Kellinghausena, socyalista, w swej mowie kandydackiej zarzuty i dotyka jego stosunków z hrabiną. W ten sposób dowiaduje się hrabia Kellinghausen o wiarołomstwie żony i w następstwie tego żąda, aby Boelkerkling się zabił. Boelkerkling jest na to zdecydowany, ale hrabina chcąc ocalić życie przyjaciela, poświęca siebie i zażywa truciznę podczas śniadania, kończąc swą mowę toastową słowami: „Niech żyje życie!"

Sztuka przynosi kilka silnych i efektownych scen, oraz pewien polot słowa, w całości jednak nie usprawiedliwia oczekiwań, jakie z talentem Sudermanna wiązano. Akcya, ciągnąca się przez 5 długich aktów, miejscami nuży. Jak z opowiedzianej osnowy widać, główny motyw dramatu przypomina dosyć wyraźnie afferę Wolf-Seidel.

— **Pani Siennicka** wystąpiła onegdaj gościnnie w warszawskich Rozmaitościach jako Irka w „Złotem runie" Przybyszewskiego. O grze pani Siennickiej pisze jeden z krytyków: „Talent pani Siennickiej ma siłę czarnoksięską, zmuszającą do wiary i do uległości umysł analizujący. Uwierzyliśmy w jej Irenę i to jest właśnie zwycięstwem artystki. — Szczegóły roli nie były dokładnie opracowane, bo artystka musiała zastosować się do repertoaru bieżącego i zastąpić bez dłuższych przygotowań panią Federowiczową, skrępowaną chwilowo chorobą. Uczyła się galopem i nie mogąc cyzelować misternie wszystkich momentów roli, poprzestała tylko na opracowaniu najgłówniejszych sytuacyj dramatycznych, podając resztę w szkicu doskonałym. Tu i owdzie brzmiał jakiś frazes bezbarwnie lub odskakiwał od tonu zasadniczego, ale całość była kreacyą niepospolitego artyzmu."

— **Występy p. Siemaszkowej** w teatrze łódzkim cieszą się wielkiem powodzeniem. Dotąd występowała artystka w „Żabusi", w „Zaczarowanem kole", w „Hardych duszach". Dziś gra Amelię w „Mazepie".

— **„Mężczyznę"** Zapolskiej przedstawiono z wielkiem powodzeniem we Lwowie. Rolę Karola grał p. Solski, Elki p. Morska, Julii p. Solska, Niny p. Ogińska.

— **„Braci Lerche"**, tak na czasie będącą z powodu wypadków w Prusach znakomitą sztukę Asnyka, wystawia teatr lwowski. A krakowski?

Kronika lwowska.

Lwów, 2 lutego.

Konsekracya arcybiskupa ks. Teodorowicza. Wczoraj przed południem odbyła się we Lwowie uroczystość konsekracyi i intronizacyi ks. Józefa Teodorowicza na ormiańską arcybiskupią stolicę lwowską.

W uroczystości tej wzięli udział: ks. arcybiskup Weber, biskup przemyski ks. Polczar, biskup tarnowski ks. Wałęga, biskup sufragan krakowski ks. Nowak, biskup przemyski ks. Czechowicz; z dygnitarzy świeckich: namiestnik Piniński, marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, prezydent sądu krajowego wyższego dr Tchorznicki, wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr Dylewski, dyrektor poczt Seferowicz, prezydent miasta dr Małachowski, wiceprezydent miasta Michalski, grono posłów sejmowych, oraz licznie zgromadzona publiczność.

Aktu konsekracyi, po odprawieniu mszy św., dokonał wedle przyjętego ceremoniału ks. kardynał Puzyna, przy współudziale współkonsekratorów ks. arcybiskupa Bilczewskiego i metropolity ks. Szeptyckiego. W uroczystym tym akcie wzięło prócz tego udział licznie zgromadzone duchowieństwo ormiańskie.

W czasie ceremonii ofiarowali ks. kardynałowi Puzynie, jako konsekratorowi, pozłacane beczułki wina pp. Seferowicz i Moysa, pozłacane bochenki chleba pp. Bohdanowicz i Mikołaj Krzysztofowicz, świece zaś pp. Mikołaj Torosiewicz i prof. Antoniewicz.

Po konsekracyi zasiadł ks. arcybiskup na tronie, poczem kanonik kapituły ormiańskiej ks. Mojżeszowicz odczytał bulle: ad Clerum i ad Populum. Po krótkiej przemowie dotychczasowego administratora dyecezyi ks. kanonika Maszoro, w której imieniem duchowieństwa ślubował nowemu arcybiskupowi niezłomną wierność, posłuszeństwo i miłość oraz złożył najszczersze życzenia, duchowieństwo ormiańskie, przystępując w porządku hierarchicznym, złożyło homagium.

Następnie przemówił z tronu ks. arcybiskup Teodorowicz do duchowieństwa na temat obowiązków kapłana. Przedewszystkiem wezwał duchowieństwo ormiańskie do solidarności, mówił następnie obszernie o zadaniach stanu duchownego na polu wychowania młodzieży, poczem udzielił klerowi błogosławieństwa. W przemowie swej, którą ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił następnie z kazalnicy do ludu, wezwał dyecezyan do przestrzegania obrządku ormiańskiego, zaznaczając, że tkwi w nim potęga, siła i pewna krewkość. Dłuższy okres swego przemówienia poświęcił następnie narodowi ormiańskiemu, który znalazł tutaj drugą ojczyznę, a kochając ją, niejednokrotnie dał dowody tej miłości, poświęcając swe życie i mienie dla niej.

Po udzieleniu zgromadzonym błogosławieństwa, przeszedł ks. arcybiskup, poprzedzany kapitułą i duchowieństwem ormiańskiem, do pałacu arcybiskupiego.

Wieczorem o g. 6 odbył się obiad w pałacu arcybiskupim, na którym zjawiły się wszystkie wybitne osobistości naszego miasta, dalej zaś wszyscy przybyli do Lwowa książęta Kościoła.

Toast na cześć cesarza i papieża wzniósł ks. kardynał Puzyna, dalej ks. arcyb. Teodorowicz toastował na cześć arcybiskupów i biskupów, namiestnik hr. Piniński wzniósł zdrowie nowego arcybiskupa.

Na to odpowiedział ks. arcybiskup Teodorowicz toastem na cześć namiestnika i marszałka kraj. Prof. Bołoz Antoniewicz przypomniał, że Ormianie zawsze byli wiernymi synami ojczyzny, która ich przygarnęła. Wzniósł toast na cześć przedstawicieli wszystkich trzech obrządków. Przemawiał jeszcze ks. Kasprowicz z Czerniowiec, poczem ks. Teodorowicz, dziękując gościom, wzniósł toast: „Kochajmy się".

Bal kostyumowy artystów był jedną z najpiękniejszych zabaw w tegorocznym karnawale. Sale Kasyna były udekorowane wspaniale. Mała sala przedstawiała atelier artysty, przystrojone obrazami. Wielka sala przyozdobiona wielkim obrazem w ramach architektonicznych, przedstawiającym nasze góry. Sale Kasyna pełne; kostyumów mnóstwo ze wszystkich epok, wiele pań we wspaniałych strojach fantastycznych. Zabawa rozpoczęła się polonezem, który prowadził prezes Związku artystycznego p. Rawski z p. marszałkową Potocką.

Zebranie dzierżawców. Ogólne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy dzierżawców ziemskich odbędzie się we Lwowie (ul. Słowackiego 8) dnia 15 b. m. o godz. 10 przed południem. Pożądanem jest, by pp. dzierżawcy, którzy jeszcze do Towarzystwa nie należą, zechcieli także przybyć i do Towarzystwa przystąpić, by tak niezbędne dla siebie ze względów moralnych i materyalnych Towarzystwo wzmocnić, Towarzystwo to bowiem istnieje od r. 1899 tylko dzięki wytrwałej pracy kilku jednostek.

(Telefonem).

Lwów, 3 lutego. Tutejszej policyi doniesiono, że w nocy z 1 na 2 lutego jakiś złodziej usiłował się dostać do cerkwi w Dołhomościskach, uciekł jednak, spłoszony przez policyanta.

Lwów, 3 lutego. W ulicy Dominikańskiej przed jednym z domów usiłował sobie dziś rano o godzinie 10-ej odebrać życie 26-letni murarz Józef Gilewski. — Policyant, który Gilewskiego obserwował, przyskoczywszy znienacka, wyrwał mu z ręki rewolwer, jego samego zaś aresztował. Na razie osadzono go w aresztach policyjnych. Przyczyną zamierzonego samobójstwa była śmierć matki.

Lwów, 3-go lutego. Zawiązał się tu związek obywatelski (!), który ma na celu wpływanie na młodzież niedorosłą, aby nie urządzała demonstracyj.

Wściekły piesek pokojowy pokąsał profesora szkoły realnej Bobina, jakoteż jego służącą. — Wyjechali oni natychmiast do zakładu prof. Bujwida w Krakowie.

Lwów, 3 lutego. Poufne zebranie nauczycieli i gości zaproszonych rozmaitych stanów odbyło się wczoraj w południe w sali ratuszowej. Zgromadziło się około 60 osób. P. Soleski zagaił posiedzenie, wyjaśniając cel zebrania, poczem nastąpił odczyt p. Mikołaja Budzanowskiego.

Prelegent podzielił swój referat na dwie części. W pierwszej dowodził konieczności założenia domu handlowego, w którymby można było zgruntować wszelkie artykuły, wchodzące w zakres potrzeb szkolnych, a zarazem wszelkie zabawki dziecinne. Zadaniem takiej instytucyi byłoby w pierwszym rzędzie popierać wszelkie z tego zakresu wyroby krajowe, a obce wyroby sprowadzać przedewszystkiem z dzielnic nam pokrewnych.

W części drugiej przemawiał prelegent do uczuć nauczycieli i całego społeczeństwa, aby w tej przełomowej dobie rozbudzała ideę uprzemysłowienia Galicyi, choćby z pewnem poświęceniem.

Za odczyt podziękowano prelegentowi hucznym oklaskiem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 3 lutego. Niezwykłego wroga manifestacye lwowskie znalazły w p. Kraińskim, dyrektorze Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Oto w Towarzystwie tem pracował p. Moszyński, b. prezes „Czytelni akademickiej". Pan Kraiński dał p. Moszyńskiemu dymisyę, bo — jak powiada — „nie potrzebuje agitatorów i demonstrantów."

„Gazeta Narodowa" donosi, że Sejm zwołany będzie w pierwszych dniach kwietnia.

Bawił tu radca sekcyjny w ministerstwie skarbu, dr Gałecki, w sprawie studyów nad monopolem wódczanym.

Przed sądem pod przewodnictwem radcy Philippa toczyła się dziś ciekawa rozprawa o konfiskatę ustępu z powieści Artura Gruszeckiego, p. t. „Większością", która osnutą jest na tle wyborów galicyjskich. — Ustęp z powieści tej skonfiskowano w feletonie „Słowa Polskiego". — Trybunał zniósł konfiskatę, prokurator zgłosił jednak zażalenie nieważności.

Sąd apelacyjny nie zatwierdził konfiskaty jednego z numerów „Przeglądu Wszechpolskiego", w którym wytknięto brutalność policyi lwowskiej. Natomiast zatwierdził konfiskatę artykułów wszystkich pism tutejszych, w których przedstawiono przebieg ostatnich demonstracyj lwowskich.

Lwów, 3 lutego. „Gazeta Lwowska" ogłasza że minister oświaty zamianował Jana Filipczaka zastępcę nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem w Samborze, nauczycielem szkoły ćwiczeń w tym zakładzie.

Stary Sącz, 3 lutego. W tutejszym konwikcie klasztornym wybuchła epidemia szkarlatyny. Dzieci, zostające w konwikcie, poodsyłano z zachowaniem ostrożności do domów rodzicielskich. Dla dzieci, dochodzących do szkoły, odbywa się jednak nauka.

Wiedeń, 3 lutego. Cesarz przyjął dziś na audyencyach ogólnych między innymi radcę dworu Kazimierza Laskowskiego oraz nadworną śpiewaczkę Lolę Beth oraz inspektorów sądowych Adolfa Czerwińskiego i Grabszeida.

Tryest, 3 lutego. Palacze „Lloydu" rozpoczęli strejk i domagają się zniżenia czasu pracy. Rokowania dotychczas nie osiągnęły rezultatu.

Paryż, 3 lutego. „Agencya Havasa" donosi z Kairu, iż konwencya między Egiptem a sueskiem Towarzystwem (Suez Compagny) została podpisana. Roboty mają się rozpocząć w maju. Towarzystwo uwolniono od opłacania cła. Port handlowy Port Said ma być ogłoszony portem wolnym.

Belgrad, 3 lutego. Dozorca zgorzałych magazynów w Kragujevac, Niemiec, zbiegł z miasta razem z familią.

Września pod zaborem rosyjskim.

Lwów, 3 lutego. „Wiek XX" otrzymuje nader ciekawą wiadomość z Warszawy: Oto w gimnazyum w Siedlcach powstały demonstracye studentów-Polaków, którzy nie chcieli się uczyć religii w języku rosyjskim. Pobili dyrektora i podarli rosyjski książki.

Tak samo stało się w progimnazyum w Zamościu.

Spodziewane są także zajścia w gimnazyach, na Litwie, gdzie nauki religii udzielają po rosyjsku.

Dodać należy, że w Warszawie uczą Polaków religii po polsku, w Królestwie zaś, w Lublinie, w Siedlcach i w Suwałkach istnieje razem 5 gimnazyów, gdzie nauki religii udzielają po rosyjsku.

Wielkopolska agitacya (!).

Katowice, 3 lutego. Wczoraj miał się tu odbyć bal polski; władze zakazały jednak odbycia balu pod pozorem, że bal — to wielkopolska agitacya (!).

Sytuacya.

Wiedeń, 3 lutego. „Sonn- und Montagszeitung" uważa sytuacyę parlamentarną za znacznie lepszą, niż przypuszczano. Załatwienie budżetu uchodzi za rzecz pewną; niespodzianki zdają się być wykluczone. Wszechniemcy nie będą podobno zgłaszać nagłych wniosków.

O powszechne prawo głosowania.

Budapeszt, 3 lutego. Wczoraj odbyło się zgromadzenie połączonych stowarzyszeń demokratycznych, na którem oświadczono się za powszechnem prawem głosowania, jako jedynie dającem gwarancyę, że w parlamencie wolność głosu będzie szanowana.

Głos posła słowackiego.

Budapeszt, 3 lutego. W dyskusyi budżetowej w Sejmie węgierskim poseł słowacki Weselowski wyraził cesarzowi podziękowanie za wydany nakaz w sprawie przeprowadzenia czystych wyborów na Węgrzech, a rządowi za wykonanie tego życzenia monarchy. Tej to okoliczności zawdzięczają Słowacy, że po raz pierwszy są reprezentowani w Sejmie węgierskim.

Prezydent Izby hr. Apponyi przerywa mowcy, wskazując na to, że legalność wyborów polega na ustawie i że nie potrzeba było do tego osobnego rozporządzenia i polecenia, aby się do tej ustawy stosowano.

Następnie p. Weselowski mówi dalej o ustawie, o narodowościach na Węgrzech i domaga się, aby każdemu narodowi przyznano wolność językową, mowca jest jednak zwolennikiem jednolitego państwa węgierskiego. W końcu oświadcza, że głosować będzie przeciwko budżetowi, ponieważ nie uwzględniono potrzeb kulturnych Słowaków.

Krwawe starcie żandarmów.

Koszyce, 3 lutego. W miejscowości St. Foro Eusch wyprawiali robotnicy, w liczbie 30, awantury na dworcu kolei. Gdy 3 żandarmów wezwało robotników do porządku, ci rzucili się na nich z kołami. Żandarmi dali ognia i położyli 4 robotników trupem, reszta rozprószyła się.

Głośny proces.

Kassel, 3 lutego. Dziś rozpoczął się głośny proces przeciw osobistościom, którzy spowodowali upadek „Trebertrocknungs-Gesellschaft". Na ławie oskarżonych zasiadło 5 osób.

Niemcy i Austrya.

Berlin, 3 lutego. „Berliner Neueste Nachrichten" omawiają stosunek między Niemcami a Austro-Węgrami i dochodzą do wniosku, że sojusz austro-niemiecki nie stoi i nie upada trójprzymierzem. Bo sojuszu tego nie można wypowiedzieć, ani go rozwiązać. Dziennik berliński powołuje się na słowa ministra Gołuchowskiego, który w maju 1901 r. wypowiedział słowa, że potrzeby racyi stanu muszą być podporządkowane pod materyalny interes, co znaczy, że mimo niekorzystnych traktatów handlowych, sojusz nie będzie zachwiany. Artykuł kończy się słowy: „We wszystkich okolicznościach ludy niech będą przygotowane na dalsze trwanie trójprzymierza".

Miss Stone.

Sofia, 3 lutego. Uwolnienie miss Stone nie nastąpi jeszcze tak prędko.

Podróż Loubeta do Petersburga.

Paryż, 3 lutego. Dzienniki donoszą, że podróż prezydenta republiki do Petersburga jest już rzeczą pewną. Loubet stanie 15 czerwca w Kronsztadzie.

Katastrofy i wypadki.

Kausa Scita (Meksyk), 3 lutego. W Cora-Kuila w kopalni nastąpiła eksplozya prochu strzelniczego, używanego do rozsadzania kamieni.

Grac, 2 lutego. W Bleibergu koło Villach spadła wczoraj lawina śnieżna, miażdżąc kilka zabudowań.

Villach, 3 lutego. Jak oficyalnie donoszą wiadomości dzienników o zasypaniu kilku ludzi przez lawinę były przesadzone. Z ludzi nikt nie zginął, tylko dwa zabudowania są mocno uszkodzone.

Przesilenie.

Belgrad, 3 lutego. Z powodu konfliktu rządu ze skupczyną przy obradach nad autonomią gminną, której skupczyna nie chce poddać pod ściślejszą kontrolę rządu, wybuchło przesilenie ministeryalne. Prawdopodobnie przyjdzie do steru gabinet radykalny Pasica, a nie jest wykluczone rozwiązanie skupczyny.

Belgrad, 3 lutego. Przesilenie zostało usunięte, gdyż w sprawie nadzoru gmin przez władzę rządową doprowadzono do kompromisu między przeciwnikami.

Wojna czy pokój?

Londyn, 3-go lutego. „Daily Mail" donosi z Hagi:

Rząd holenderski nie wątpi, że mimo odmowy Anglii, dalsze rokowania pokojowe są możliwe. — W każdym razie Anglia pod żadnym warunkiem rokowań prowadzić nie będzie z Krügerem, lecz ze stojącymi pod bronią Boerami.

Edykta chińskie.

Pekin, 3 lutego. Pojawił się edykt cesarzowej-wdowy, pozwalający na zawieranie małżeństw między Chińczykami a Mandżurami. — Inny edykt cesarzowej zaleca, aby członkowie domu cesarskiego odbywali podróże po krajach obcych i w ten sposób poznawać obcą kulturę.

Europa w Chinach.

Peking, 3 lutego. Cesarzowa-wdowa i cesarz przyjmowali na uroczystem posłuchaniu przedstawicieli wszystkich państw i ich małżonki. Żona posła amerykańskiego, pani Conger, odczytała mowę, gratulującą cesarstwu powrotu do Pekinu.

Potem odbyła się uczta, podczas której cesarz i cesarzowa swobodnie rozmawiali z ambasadorami i dopytywała się skrzętnie o szczegóły oblężenia ambasad.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 3 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 703·—. Akcye Anglobanku 274·50. Akcye Unionbanku 563·—. Akcye Länderbanku 426·—. Akcye Bankvereinu 461·25. Akcye Bodencredit 941·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 676·50. Akcye kolei południowej 76·—. Akcye N. Tramwaye lit. A 286·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. 282·—. Akcye kolei Elbethal 456·—. Akcye kolei Północnej 5590. Akcye kolei Czerniowieckiej 576.—. Akcye Alpiny 382·50. Akcye Rima Muranyi 493·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1470·—. Akcye fabryki broni 313·—. Akcye tureckie tytoniowe 298·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·60. Renta majowa 100·05. Austryacka renta koronowa 98·05. Węgierska renta koronowa 97·05. 5½ L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·75. 4% Listy Banku krajowego 93·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 91·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 98·—. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·05. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 95·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 90·—. Los tureckie 113·50. Marki 117·17. Ruble 253.—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 1 lutego 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 30
Franki papierowe	95 15	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	108 25	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 85	98 75
4% „ „ „	91 50	92 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 —	101 —
4% „ „ „	93 —	94 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92 75	93 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94 75	95 75
4½% „ miasta Lwowa	98 —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% „ „	98 50	99 50
4½% „ kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „	540 —	550 —

Duży pokój frontowy

na I. piętrze — z meblami lub bez tychże — w Podgórzu przy ul. Sokolskiej pod Nr. 9 **zaraz do wynajęcia.** 482 1 3

Ekonom

poszukuje posady. — **Stanisław Borowski, Bielczyce p. Gdów.** 478 1 2

SERY

wszelkiego gatunku kupuje — płacąc natychmiast. 471 1 6

Andrzej Glotz, Leoben, Styrya (Steiermark).

HANDLOWIEC

posiadający jak najlepsze świadectwa, poszukuje posady jako kierownik interesu kolonialnego lub agencyjno-handlowego. — Biegły w buchalteryi oraz w korespond. polskiej i niemieckiej. — Bliższej wiadomości udziela z grzeczności **Droguerya Tadeusza Kwicińskiego w Nowym Sączu.** 475 1 3

Doniesienie.

Najdzielniejszy w swym zawodzie Jan Müller, dyrektor powszechnie znanego wiedeńskiego zakładu pryw. detektywów „Helios“, przybędzie w tych dniach na krótki czas do Krakowa i będzie przyjmował zlecenia dyskretnej natury (poszukiwanie, nadzorowanie, śledzenie itd.)

Chwilowe zgłoszenia przesyłać do hotelu Saskiego. 472 1 3

Wydział powiatowy w Białej.
L. 193.

KONKURS

Wskutek uchwały Wydziału powiatowego z dnia 28 stycznia 1902 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego dla powiatu Bialskiego. Z posadą tą połączona jest płaca roczna w kwocie 1000 koron i ryczałt na objazdy w kwocie 600 koron rocznie: Posadę tą nadaje się na razie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi po upływie roku zadowalniającej służby.

Ubiegający się o tę posadę winni dołączyć do swych podań:

a) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 roku życia;
b) świadectwo zdrowia;
c) certyfikat przynależności;
d) świadectwa szkolne i praktyki w zawodzie technicznym. Pierwszeństwo otrzymają ukończeni uczniowie kursu dla konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym we Lwowie, o ile możności z praktyką powiatową. Podania należycie udokumentowane należy wnosić najdalej do 15 lutego 1902 r. do tutejszego Wydziału powiatowego.

Wydział powiatowy
Biała, dnia 28 stycznia 1902.

473 1 3 *Prezes.*

L. 7/II. 1902. 470

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Keszmark, podaje do wiadomości, że:

1) **Süssmann** (Zygmunt) **Lauer,** stanu wolnego izraelita, fabrykant koszyków, zamieszkały w Krakowie, tamże urodzony d. 17 marca 1874 r., syn b. p. Salomona Fischla Lauera i jego żony Sary z domu Schermant — oraz
2) **Eugenia Glücksmann,** stanu woln., izraelitka, zamieszkała w Keszmarku pod Nr 349, urodzona tamże dnia 15 sierpnia 1881 r., córka Bernarda Glücksmanna i jego żony Róży z domu Messinger —

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w których się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Keszmarku i w jednym z dzienników w Krakowie wychodzących.

Keszmark, dnia 24 stycznia 1902 r.

Eugeniusz Buhalla,
prowadzący metryki.

7/II. 1902 hasarz. sz.

Kihirdetés.

A Kesmárki anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezető je kihirdeti, hogy:

1) **Lauer Süssmann,** ki családi állapotára nézve nötlen, és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozása) kosárgyáros, lakóhelye Krakó (Galiczia), születési helye Krakó, születési ideje 1874, évi márczius hó 17 napja, s a ki néhai Lauer Salomon Fischel és neje özvegy Lauer született Schermant Sára fia.
2) **Glücksmann Eugenia,** ki családi állapotára nézve hajadon, és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozása), lakóhelye Késmárk 349 házszám, születési helye Késmárk, születési ideje 1881, évi augusztus hó 15 napja, s a ki Glücksmann Bernát és neje Glücksmann Messinger Róża — leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvenyes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetőnél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetőleg anyakönyvvezetője) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következő helyken kell teljesiteni, u. m. Késmárkon és hirlap útján Krakóban.

Kelt Késmárkon, 1902 évi januar hó 24 napján.

Buchalla Jenö,
anyakönyvvezető.

Do pierwszorzęd. księgarni w Warszawie

potrzebny zdolny pomocnik księgarski
Znajomość sortymentu książek i **nut** konieczna, oraz jednego obcego języka.

Zgłoszenia piśmienne proszę nadsyłać pocztą: **Warszawa, ul. Mazowiecka L. II, Czytelnia Powszechna,** dla **R. M.** 466 1 2

Buchalter

mający egzamin z czynności w Kasach oszczędności i Towaszystwach związkowych, pragnie zmienić posadę. — Zgłoszenia (listy) pod **476** przyjmuje Administr. „N. Reformy.“
476 1 3

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy w Białej poszukuje pomocnika dla tutejszego biura technicznego, biegłego w wykonywaniu rysunków technicznych, z działu inżynierskiego, obeznanego z sporządzaniem kosztorysów i władającego poprawnie językiem polskim w słowie i piśmie.

Z posadą tą, na razie prowizoryczną, połączona jest płaca miesięczna w kwocie 100 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni dołączyć do swych podań, świadectwa szkolne, (pierwszeństwo mają ukończeni uczniowie szkoły realnej) i z ewentualnej praktyki biurowej. 474 1 3

Podania o przyjęcie wnieść należy do Wydziału powiatowego w Białej najdalej do 15go lutego1902.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Prezes.

POSADY zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową.
425 6 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

Wyjść za mąż

za wdowca lub starszego kawalera, człowieka honorowego, uczciwego i na wyższem stanowisku, życzy sobie panna przystojna, dystyngowana, z dobrej rodziny, lat 34, z **małym** posagiem kilku tysięcy złr. gotówką. **Łagodna** i wykształcona, mogłaby dzieciom zastąpić matkę i być pomocą w ich wykształceniu. — Listy do 10 lutego pod **„S. P. 421“** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 421 3 3

Ważne dla Pań!
Jedyny Zakład plisowania parowego

przy ul. Niecałej Nr. 13, parter,
ostatnia kamienica na prawo.

Przesyłki z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 369 10

Starszy pomocnik handlowy

rutynowany w dziale papierowym i galanteryjnym, mającym kwalifikacye do samodzielnego prowadzenia interesu — życzy sobie zmienić dotychczasową posadę. Na żądanie mógłby złożyć kaucyę.

Zgłoszenia pod adresem: **R. Z.** poste restante **Kraków.** 447 2 3

Poszukuje się stałej dostawy masła

deserowego i solonego. — Zgłoszenia i próbki proszę nadsyłać do handlu **L. Sykutowskiego w Krakowie, ul. Szewska L. 21.** 406 5 5

Do sprzedania

z powodu wyjazdu właściciela

dom murowany parterowy
dwuskrzydlny

z małym ogródkiem, podatny na sklep w Wadowicach. Warunki bardzo korzystne. W miejscu koncentracya ruchu kolejowego w czterech kierunkach, garnizon wojskowy, rozmaite urzędy, silny ruch przemysłowy, okolica górzysta, piękna. Wiadomości udzieli **H. Delekta w Wadowicach.** 361 3 0

KONCESYONOWANY
Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:

Automat muz. „Apollo“, Fortep. i Pian., Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. 1617 (oryginał), Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Hicklów Machowska,
Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.
377 4 0

Piękną cerę

osiąga i pozbywa się rozmaitych jej wad w krótkim czasie, kto używa

zgoła nieszkodliwego cennego
paryskiego Kremu Ludwiki.

Niezawodny środek przeciw **piegom.** Cena 2 słoików wraz ze sposobem użycia 4 kor. 364 6 10

Wysyła pocztą **J. Vojtěch, Praha, Král. Vinohrady c. 583 (Czechy).**

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej.“

Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką. Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie,** Rynek główny l. 17, telefon Nr. 452. 392 10 0

Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!

Gazownia miejska w Krakowie ma do sprzedania część tegorocznej produkcyi

Smoły gazowej (teru)

ORAZ

amoniaku czystego o zawartości 24% N. H_3

Oferty z podaniem zapotrzebowania i ceny loco Kraków przyjmuje

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.
468 1 3

WALNE ZGROMADZENIE
Członków Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie,

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

odbędzie się w myśl § 40 statutu **w poniedziałek dnia 17 lutego 1902 r. o godzinie 3 popołudniu w gmachu Towarzystwa w Oświęcimie,** na które stosownie do §§. 38 i 39 statutu, mamy zaszczyt zaprosić Szanownych Członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Przeczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1901.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolntoryum z rachunków za rok 1901.
4. Rozdział zysku wedle wniosku Rady zawiadowczej.
5. Sprawa dobudowy piętra na domu własnym.
6. Przystąpienie na członka do Krajowego Związku przemysłowego.

Rachunek bilansu za rok 1901:

Stan bierny	K	h	Stan czynny	K	h
Udziały	261.031	12	Pożyczki hipoteczne	1,268.984	—
Fundusz rezerwowy	89.009	84	„ wekslowe	118.182	76
Wkładki na oszczędność	1,168.891	15	Lokacya w Banku Krajowym	31.960	29
Odsetki na rok 1902 pobrane	18.436	10	Realność Towarzystwa	55.000	—
Rezerwa podatkowa	258	57	Zaliczki procesowe	513	41
Kaucye służbowe	4.600	—	Walory funduszu rezerwowego	20.360	—
Zysk z roku 1901	18.843	74	Efekta kaucyjne	4.600	—
			Koszta ruchomości	669	41
			Gotówka z końcem r. 1901	60.800	65
Razem	1,561,070	52	Razem	1.561.070	52

Ogólny ruch kasowy w roku 1901 wynosił 2,642.020 kor. 95 hal.

Towarzystwo pobiera od pożyczek $5\frac{1}{2}$ i 6% od sta, a płaci od wkładek na oszczędność $4\frac{1}{2}$% rocznie.

Podatek rentowy od odsetek wkładek oszczędności opłaca Towarzystwo z własnych funduszów. 464

Oświęcim, dnia 28 stycznia 1902.

Rada zawiadowcza.

SPÓŁKA KREDYTOWA
Członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

(Biuro centralne w Krakowie, ul. Basztowa Nr. 9),

przyjmuje udziały, które uprawniają do pobierania dywidendy (§ 10 i 32 statutu).

Termin, w którym Spółka zacznie udzielać pożyczek członkom, będzie ogłoszony później. 440 2 2

Narodowe przedsiębiorstwo w Pradze

poleca przybory szkolne, kancelaryjne i domowe, jak wszelkie gatunki ołówków, oprawek do piór, atramentu, laku do pieczętowania, piór stalowych do pisania i gumy elastycznej do wycierania, wszystko w najlepszej jakości, a po niskich cenach.

Dla pp. Kupców ceny zniżone. — Cenniki na żądanie franco. — Na wszelkie zapytania odpowiada i zamówienia przyjmuje **Kancelarya Narodowego przedsiębiorstwa w Pradze.**

Adres: **Národní podnik v Praze.** 433 3 3

KAROL BAUDELAIRE.
DROBNE POEZYE PROZĄ

tłumaczyła
Helena z Sienkiewiczów Żuławska.
Z portretem autora i z przedmową
Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy: „*Poemes en prose* są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza wogóle jako jednolita całość istnieje.“ 146 25 0

Cena egz. brosz. złr. 1·30, w ozd. opr. złr. 1·80.

Wydanie Księgarni
D. E. Friedleina

Kraków, Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Znajdzie miejsce zaraz

panna lub młoda wdowa z kaucyą, do zajęć biurowych i kasowych. Pierwszeństwo z językiem niemieckim. Pensya początkowo 20 złr. miesięcznie. Zgłoszenia pod **„Biuro handlowe“** poste restante **Kraków.** 454 3 3

Agent mający biuro w Londynie, pragnie pośredniczyć między firmami angielskiemi a tutejszemi przy zakupnie towarów, które dotychczas były sprowadzane z Niemiec. — Dobre polecenia.

Zgłoszenia pod adres.: **Miss Allen, Kraków, ul. Kolejowa Nr. 10.** 444 3 3

Młody, zdolny, większy przemysłowiec

poszukuje w celach matrymonialnych panny, katoliczki, z większym kapitałem, potrzebnym do rozszerzenia większego przedsiębiorstwa, od lat kilkunastu pomyślnie się rozwijającego. — Sprawa uczciwa! Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. — Bliższych objaśnień i warunków udzieli osoba, której adres poda **Administracya „Nowej Reformy“** pod **428**
428 3 3

Poszukuje się spólnika

z większym kapitałem, do założenia korzystnego interesu.

Zgłoszenia pod: **„Zavod“** poste restante **Bielsko.** 451 2 3

Słuchacz filozofii II r.

poszukuje **lekcyj** w Krakowie. *Adres:* **St. C. ul. Czysta 6,** parter.
360 4 4

Uczeń klasy VII. gimnazyalnej **poszukuje lekcyj. „D. W. 12“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego z dnia 31 b. m. 457 2 2

Pomocnik (lat 27), z działu galanteryjnego, drobiazgowego lub towarów modnych i bielizny — poszukuje odpowiedniej posady, lub jako kierownik do prowadzenia interesu. — Zgłoszenia: **„Krakowianin 1875“** poste restante **Kraków.** 458 2 3

Wszelkie Tkaniny

WŁASNEGO WYROBU
ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,

jakoto: Weby z apreturą i bez, Płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 ctm.), Dymy, Chusteczki białe i kolorowe, Obrusy i Serwety wszelkich gatunków, Ręczniki, Drelichy, Płócienka kolorowe i Zefiry w różnych deseniach, Szewioty (Zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce, letnie i zimowe itp. wyroby — **po cenach najtańszych**

poleca

Mieczysław Gonet
w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. 443 2 16

TEREN NAFTOWY

w GALICYI ZACH.

Poszukuję spólników lub sprzedam około 70 morgów terenu na 25 lat do eksploacyi. — Warunki przystępne. — Udziały po 1000 złr.

Bliższe szczegóły i próbki w **Krakowie, ulica Blich Nr. 24, drzwi 16,** od godz. 10ej do 2ej po południu. 338 6 10

POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż **taflowe w doborowych gatunkach,** wykonane jak najstaranniej z nader suchego materyału, utrzymuję stale na składzie, oraz podejmuję się wszelkich reperacyj **po najumiarkowań. cenach.**

378 5 10 **J. KALANDYK,**
Kraków, ul. Zwierzyniecka 23.

Proszek roślinno-alkaliczny

najlepszy środek do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. Cena 60 h. i K. 1·20.

JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 61 11 0

Starszy profesor szkół średnich

przyjmie na stancyę 2—3 uczniów ze szkół średnich. Opieka troskliwa. Fortepian, język francuski i niemiecki na żądanie. Bliższa wiadomość: *Kraków, ul. Smoleńsk 24, II. p. na prawo.* 452 3 10

Na dom dwupiętrowy

z takąż oficyną — **potrzebny kapitał 8600 koron** na hipotekę po banku. — Lokacya bardzo pewna. — Procent według umowy. — Zgłoszenia przyjmuje *Adm. „N. Reformy“* pod *459.* 459 2 3

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,**
właściciele fabryki wód mineralnych.
34 5 0

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 87 37 44

Kamizelki pikowe, Kufry i Torby, Koszule białe, Koszule kolorowe, Koszule dla turystów, Krawaty najmodniejsze,
Czapki do podróży, Parasole i Laski, Bieliznę Dra Jägera, Papucie i Buciki sukienne, Rękawiczki dams. i męskie, Pantofle, Kalosze i t. d.

POLECA

MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13.

Wybór wielki. Ceny niskie stałe. 188 10 10

Wysyłki pocztą odwrotnie, nie licząc opakowania.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.